

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8 po południu z wyjątkiem niedziel i świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi 50 hal.

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i samiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorażczyzna 7, w trafikach i biurach dziennikow. — Listy należy frankować

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.696. Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108 — K	rocznie	120 — K
półrocznie	54 — "	półrocznie	60 — "
kwartrocznie	27 — "	kwartrocznie	30 — "
miesięcznie	9 — "	miesięcznie	10 — "

Za dostawę 3 K. miesięcznie.



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 3 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika” z adresem Lwów, al. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad magazynem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal. Nadesłane po 1-50 kor., kronika 3 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar. Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowa po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorażczyzna 7.

## GRZESZ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł star. państw. lekarza weterynaryjnego Leona Schimmera z Buczaeza do Dąbrowy.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie postanowieniem z dnia 30 października 1919 Prez. 10.466 4 OG/19 przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze słuźbowym:

a) starszych oficyałów kancelaryjnych: Stefana Sugałę z Sambora do Dobromila, Jana Euksteia z Sambora do Przemyśla, Rudolfa Lewickiego z Kosowa do Kołomyi, Michała Cwiklińskiego z Stryja do Lwowa, Feliksa Gołąbka z Skolego do Dynowa, Jana Salangę z Trembowli do Lwowa, Maryana Hryszkiewicza z Wojniłowa do Sambora, Mikołaja Maryana Antoniewicza z Tlumacza do Sanoka, Józefa Spruschinę z Czerniewiec do Lwowa, Ludwika Unolta z Podwoleczysk do Sambora, Jana Maciuka z Mościsk do Kołomyi, Filipa Mieczysława Dziubińskiego z Bolechowa do Sambora, Teofila Kaliksta Oryszczaka z Szerzera do Lwowa, Adolfa Alfreda Hohenberga z Podkamienia do Bolechowa, Jana Dziadosza z Rawy ruskiej do Przemyśla, Jana Kokota z Nadwórnej do Żółtkwi, Jana Strómicha z Złoczowa do Lwowa, Władysława Miskę z Monasterzysk do Przemyśla, Jana Banasia z Trembowli do Lwowa;

b) oficyałów kancelaryjnych: Karola Bochenka z Mielnicy do Tarnopola, Franciszka Cellerina z Wojniłowa do Starogo Sambora, Józefa Mądreckiego z Kozowej do Brzeżan, Wojciecha Józefa Tucholskiego z Dobromila do Niżankowic, Franciszka Wiszniowskiego z Buczaeza do Lwowa, Stanisława Ziegiera z Rymanowa do Sanoka, Stanisława Pablu z Brodów do Lwowa, Oskara Ziszkę z Janowa do Lwowa, Łukasza Petackiego z Żmigrodu do Buska, Jakóba Zdzisława Szczerbińskiego z Radziechowa do Sokala, Jakóba Blausteina z Mikołajowa do Tarnopola, Edwarda Józefa Alberta z Bursztyna do Lwowa, Samuela Selzera z Kosowa do Stanisławowa, Leona Verständiga z Komarna do Lwowa, Wilhelma Zwangheima z Skolego do Sambora, Piotra Wrzaka z Mikuliniec do Sambora, Kazimierza Bawarskiego z Kopyczynie do Lwowa, Władysława Adolfa Szturmę z Kut do Gródka Jagiellońskiego, Leona Zimmermanna z Husiatyna do Stanisławowa, Konstantego Sawickiego z Potoka złotego do Przemyśla, Chaima Druckera z Doliny do Złoczowa, Emila Czernera z Jabłonowa do Kołomyi, Wincentego Gągiewicza z Łopatyna do Stanisławowa, Juliusza Majewskiego z Czerniowiec do Lwowa, Joachima Feldmanna z Boryni do Stanisławowa, Kazimierza Skulskiego ze Lwowa do Rymanowa;

e) kancelistów: Wojciecha Oleksy'ego z Halicza do Sambora, Jana Rintla z Kamionki Strumiłowej do Złoczowa, Hermana Nussenbauma z Przemyślan do Lwowa, Filipa Friedmanna z Lubaczowa do Przemyśla,

Józefa Rosenmanna z Chodorowa do Stanisławowa, Franciszka Gniewczyńskiego z Lubaczowa do Tarnopola, Jana Tomaneka z Radziechowa do Kałusza, Mendla Horowitza z Łąki do Drohobycza, Wilhelma Grohmana z Potoka złotego do Stryja, Stanisława Wykę z Mielnicy do Tarnopola, Jana Czarnotę z Zabłotowa do Żółtkwi, Grzegorza Dyhdalewicz z Bóbrki do Lwowa, Juliusza Vogla z Jaworowa do Lwowa, Franciszka Jaremkę z Krakowca do Przemyśla, Mikołaja Pawlisa z Monasterzysk do Przemyśla, Gustawa Andesa z Drohobycza do Stanisławowa, Jana Uhorczuka z Grzymałowa do Skolego, Franciszka Ostropolskiego z Delatyna do Tlumacza, Józefa Lewicza z Bełza do Lwowa, Kazimierza Jaguszewskiego z Sołotwiny do Żydaczowa, Józefa Czajkowskiego z Śniatyna do Kut, Jana Zshoreckiego z Grzymałowa do Lwowa, Augustyna Lewandowskiego z Jaworowa do Lwowa i Stanisława Roberta 2 im. Wagułę z Delatyna do Monasterzysk.

### Rozporządzenie

Ministra kolei żelaznych w sprawie odprawiania osób, bagażu i posyłek towarowych na niżej wymienionych stacjach dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

W stacjach Wasylkowca, Bratkowca, Tyśmieniczany, Nagrabie, Jagielnica, Wrowolince, Torskie, Podhajczyki, Jasienów Polny i Łujowa ogranicza się odprawianie osób, bagażu i posyłek towarowych w następujący sposób:

Wydawanie biletów i odprawianie bagażu z tych stacyj uskutecznia się w poła-

gu. Dla ruchu posyłek pospiesznych i wyjątkowych te stacje zamyka się. Dopuszczalnym jest atoli nadawanie i wyładowywanie posyłek wagonowych w tych stacjach według umowy, zawartej w tym celu z dyrekcją kolei państwowych w Stanisławowie.

Kierownik Ministerstwa: J. Lberhardt.

Warszawa, d. 23 października 1919 r.

### Powołania wojskowe.

Magistrat m. Lwowa ogłasza: Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wojskowych z dnia 13 września 1919. L. dz. 9850/IV. P. Magistrat w porozumieniu z Powiatową Komendą Uzupełnień we Lwowie zarządza dodatkowy pobór popisowych, urodzonych w latach 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901, którzy dotąd nie uczynili zadość obowiązкови stawiennictwu, zarządzonemu obwieszczeniem magistratu z dnia 27 września 1919 Lm. 71820/19 a mianowicie:

Przed komisją poborową przy ul. Jabłonowskich 11, o godzinie 8 rano winni się jawić:

#### A) Słuchacze wyższych zakładów naukowych:

3 listopada 1919	od lit.	A. do G.
4	"	H. do K.
5	"	L. do N.
6	"	O. do R.
7	"	na lit. S.
8	"	od lit. T. do Z.

W celu uzyskania odroczenia ze względu na studia popisowi ci winni przedłożyć Komisji indeks, poświadczenie dziekanatu,

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 51)

## Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Nagle Byszewski, wychyliwszy estalniał z kufia, porwał się od stołu.

— Ach, panie burmistrzu! Miła tu gawędka z Wami, a tam Król czeka na mnie — zawołał z przechwałką.

Począł się zgrywać.

— A pamiętajcie... we środe... Seniutka z bukietem kwiatów... pełnych... tak na dwie godziny przed zachodem słońca — dobrze?

— Dobrze.

— Ale... koniecznie... Wiecie... pełne kwiaty... dziewczyna po wiejsku ubrana... to sprawi Królowi wielką przyjemność... a J. K. Mość umie być wdzięcznym — powtórzył znów.

Wszystko się ułożyło jak według recepty, Król Jegomości już o wpół do piątej przed wieczorem, wyszedłszy piechotą, bez asystencyi, na przechadzke, na leśnej droży nie zabił się i trafił wprost do Ustronia.

Byszewski powitał go na progu, uklonił się i znikł tak nagle, że Król słówka do niego przemówić nie miał czasu. Pozostawiony J. K. Mość smutnym rozmyślaniom, sam ulokował się tak, że mógł widzieć ścieżkę wiodącą z miasteczka pod górę do Ustronia, a sam nie był widzialnym.

Król, przeszedłszy się kilka razy po saloniku, usiadł na fotelu i dla „zabicia czasu” czytał „L'Ecole des femmes”.

Wstał i przez szklane drzwi ujrzał Seniutkę, oblana płomieniami zachodzącego słońca, a samą zaróżowioną jak poranek wiosenny. Trzymała w ręku bukiet kwiatów.

Ujrawszy króla przez okno, zatrzymała się nagle, zawałała się i zdała się J. K. Mości, że się chce cofnąć.

Zbliżył się lekkim krokiem do drzwi i otworzył je.

— Chodź-że moja królowo, chodź — rzekł miękim głosem. Kwiatami mnie witasz... jakie śliczne kwiaty...

Drzwi za nią zatrzasnęły.

On, Don-Żuan od najmłodszych lat, wiedział, że kobiety w pewnym kierunku nie potrzebują ani kształcenia ani profesorów.

Śmiał się serdecznie z Arnolphe'a, kiedy mówił z goryczą do Agnès, wyrzucając jej obłudę wrzekomą i zdradę, jak mniemał:

Ah, sh! Si jeune encore, vous jouez des ses tours!

Votre simplicité, qui semble sans pareille.

D mande si l'en fait les enfanta par l'oreille...

Śmiał się i czytał.

Gdy Arnolphe wyrzucił swojej wychowawicy niewdzięczność, przyłapawszy ją na schadzce z Horacym, odpowiedziała mu szczerze:

Je n'entends point de mal dans tout ce que j'ai fait, — uspokoiło się samienie Króla.

Skoro wszystko jest w porządku natury, nie może być ztem winy.

Czyż by i ona należała do takich? Nie może być! Takie nie chowają się na miłoskach paryskiego bruku. Znawca duszy kobiecej przeczuwał w Seniutce cenną duszę. Z jakimś dziwnym niepokojem oczekiwał przyścia tej wiejskiej dziewczyny.

Byszewski dojrzał wreszcie Seniutkę z wiązka polnych kwiatów w ręku na ścieżce, wiodącej do Ustronia. Uśmiech mu radosny na ustach się ukazał. Chytkiem między krzaki co rychlej usunął się na stronę, aby go dziewczyna nie ujrzała.

J. K. Mość wyciągnięty w fotelu, czytał „L'Ecole des femmes” i śmiał się z naiwnych poglądów Arnolphe'a serdecznie, gdy posłyszal szelest kroków na werandzie.

Wstał i przez szklane drzwi ujrzał Seniutkę,

oblana płomieniami zachodzącego słońca, a samą zaróżowioną jak poranek wiosenny. Trzymała w ręku bukiet kwiatów.

Ujrawszy króla przez okno, zatrzymała się nagle, zawałała się i zdała się J. K. Mości, że się chce cofnąć.

Zbliżył się lekkim krokiem do drzwi i otworzył je.

— Chodź-że moja królowo, chodź — rzekł miękim głosem. Kwiatami mnie witasz... jakie śliczne kwiaty...

Drzwi za nią zatrzasnęły.

Zaskoczona grzecznością Króla, nie wiedziała co odpowiedzieć i jak O królach miała pojęcie jak o bogach ziemskich, o ludziach tak wysoko stojących, że na nich patrzył tylko można zdaleka. A oto Król stał przy niej tak bliźutko, że do niego dotknąć się mogła, mówił do niej jak zwykły śmiertelnik. Mówił takim jakimś łagodnym głosem. Stał przed nią w postaci człowieka pięknego, w sile wieku, potężnego swąją władzą i słowem — i mówił do niej. Zmieszana, zaniepokojona, chciała się pod ziemię skryć — a on stał przed nią i wzrokiem swoim przykuwał ją do siebie.

— Dla mnie kwiaty? Prawda?

Ledwie zdołała wymówić z przełknięciem:

— Tak... dla... — Dla mnie? — Dla... Króla... — ledwie dosłyszalnym głosem odpowiedziała.

Wziął z rąk jej kwiaty i na stole położył.

Dotknął się jej i uszył, że drżała cała. — Nie bój się moje dziecko... Królowie są także ludźmi...

Doprowadził do fotelu i posadził zmieszana, zatrwożoną dziewczynę niby jakąś damę dostojną.

— Jakże się nazywasz, moja ty śliczna? — Seniutka...

— A gdzie mieszkasz? — Na futorze Morozowym, u dziadusia...

— Tak... na futorze... i tam wyrosłaś, taka piękna? — Nie odpowiedziała na to.

Król od Byszewskiego wiedział już tyle o Seniutce, co i inni.

— A jakże cię matka nazywała? Chęć wiedzieć, abym i ja tak nazywał.

— Nie pamiętam... — ledwie dosłyszalnym głosem odpowiedziała.

— A dziadus? — Czasem Marusią, ale zawsze Seniutką

— Więc i ja będę cię Seniutką nazywać — dobrze? — Dobrze.

Strwożonym trochę wzrokiem spojrziała na Króla, potem dokoła powiodła, aby zdać sobie sprawę gdzie jest.

— Widziałem ciebie na zabawie.. Uśmiechnęła się ledwie widzialnym uśmiechem.

— Nie pozwoliłaś pocałować się tamtemu królowi? Skinęła głową przecząc, ale nie nie odpowiedziała

— A jakżeś mnie poznała? — Albo ja wiem... poznałam... takie widać... — Urwała na tem słowie. Król domyślił się — Przeniesienie... — dokończył. Spojrzała mu w oczy.

— Może... (Ciąg dalszy nastąpi)

iz będą dopuszczeni na wykłady odnośnego fakultetu, oraz świadectwo moralności ostatecznej daty.

### B. Wszyscy inni popisowi, jakoteż kolejarze, a to:

bez względu na wiek, miejsce zamieszkania, w dniach

10 listopada 1919	na lit. A. i B.
11	" " C. i D.
12	" " E. i F.
13	" " G. i H.
14	" " I. i K.
15	" " L. i M.
17	" " N. i O.
18	" " P. i R.
21	" " S.
25	" " T. U. i V.
26	" " W. i Z.

Ubiegający się o odroczenie czynnej służby wojskowej ze względów rodzinnych na jeden rok, winni przedłożyć Komisji poborowej należycie udokumentowane podania, zaopatrzone oświadczeniem komisaryatu dzielnicowego i przy dołączeniu wyciągów metrykalnych osób, będących na utrzymaniu reklamowanego.

Zmobilizowani żołnierze, będący w wieku popisowym, winni przed jawieniem się przed Komisją poborową, zgłosić się u oficera ewidencyjnego, w gmachu ratuszowym, III p. drzwi nr. 106.

Uchylający się od poboru wojskowego w myśl dekretu Naczelnika Państwa z 4 lutego 1919 nr. 14, punkt 168, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

## Depesza hołdownicza.

Uczestnicy uroczystości oswobodzenia miasta Krakowa wysłali na ręce Naczelnika Państwa, Prezydenta Ministrów, Marszałka Sejmu, generałów Hallera, Roji, Rydz-Śmigłego, Iwaszkiewicza, Zielińskiego i Szeptyckiego depeszę hołdowniczą następującej treści:

„Zebrani w pierwszą rocznicę wolności uczestnicy oswobodzenia Krakowa z rąk austriackich, zasłają wyrazy hołdu i czci“.

Depeszę podpisali: Generał Symon, Włodzimierz Tetmajer, Wodzinowski i poseł Skarbek.

## Cześć poległym bohaterom!

W dniu 1 listopada tego roku, mieszkańcy naszego miasta budzili się wśród dziwnego nastroju. Przez myśli przesunęły się te liczne, tak rozmaite i ciekawe wspomnienia faktów, których przed rokiem byli

## Niezapomniane chwile.

(Dokończenie).

Cały dzień następny (sobota) urzędowałem w gmachu Tow. Pedagogicznego w komendzie głównej.

Wieczór dnia tego upamiętnił mi się jako epokowy w moim życiu, bo od chwili, gdy pożegnawszy się z rodziną, przekradłem się nocą wraz z towarzyszem przez Park Stryjski i Wólkę na t. zw. „polską stronę“. Od tej chwili skończył się okres przygotowań i nareszcie stałem się polskim żołnierzem, zacząłem bić się o Polskę!

Nad ranem zdobywamy „Sokół ruski“ przy ulicy Grodeckiej; potem jestem znów na dworcu, skąd wracam do komendy. Stamtąd jadę pierwszym polskim samochodem z rozwiązaną białą anstrawą chorągwią przez „naszą“ część miasta na błonie kleparowskie, gdzie zajmują Lotnisko.

Po drodze ostrzeliwują nas Rusini gęsto z dworca ezerniowieckiego. W czterech ludzi zajmujemy lotnisko, gdzie tłumy podmiejskich rabusiów grabią w sposób barbarzyński bezcenne materiały, jak spirytus, naftę benzynę, płótno, a wreszcie złoto i platynę w sztabach, pozostawione przez komendę austriacką na pastwę zmiennych losów wojny.

W posiadaniu naszym znajdują się oddziały hangary, a dzielnicy nasi piloci zabierają się bezwzględnie montować uszkodzone częściowo aparaty. Korzystając z nadejścia większej naszej patroli, rozpędzamy rabujący tłum i przywozimy do miasta pierwszą zdobycz, t. j. kilkanaście karabinów maszynowych, bezcki tak bardzo nam potrzebnej benzyny.

W drodze powrotnej, mała potyczka z ruską patrolą na torze kolejowym. Przywożą auto pełne beczek z benzyną, sześć karabi-

ny świadkami. Był to taki sam zimny dzień, bez słońca, ponury. Lecz odrazu uderza różnica.

Wówczas przez zapotniałe szyby wyglądały zakłopotane, smutne twarze Lwówian, w pierwszej godzinie przemocy i terroru bezradnych, straszkanych o gród nasz i polskie kresów. Już wczesnym rankiem na ulicach warczały karabiny maszynowe, krew niewinnych plamiła bruk, zaciskały się pięści na widok bezprawia i krzywd.

Po bohaterskiej obronie i mężnym wytrwaniu, przy pomocy rodaków, co nawet zginąć nie pozwolili, dźwignął się znów i zebrał siły karny Lwów, gotów do ostatecznej kropli krwi bronić praw nabytych. I przyszła pierwsza rocznica najsmutniejszego dnia, będącego zaczątkiem ciężkich, brzemniennych w wypadki czasów.

Pierwsza rocznica pierwszego dnia obrony Lwowa łączyła się po wszystkie strony z dniem Wszystkich Świętych, w którym czeimy pamięć zmarłych, drogich nam osób. Już rok upłynął od chwili, gdy w walce o Lwów nasz ukochany padli pierwsi bohaterowie, niezapomniani nasi obrońcy kresów, których nazwiska, w czarnych kirem okrytych obwódkach, są wypisane w sercach naszych złoćmi głoskami.

Lwów umie być wdzięcznym, umie czeić pamięć tych, co z bronią w ręku walcząc, padli przy wypełnianiu obowiązku narodowego.

Dzień 1 listopada i odbyte uroczystości żałobne były hołdem dla pamięci niezatartej tych bohaterów.

### Żałobne Nabożeństwo.

W sobotę o godz. 9 rano nieprzebrane tłumy zgromadziły się w największym z kościołów lwowskich, św. Elżbiety. Uroczyste nabożeństwo odprawił biskup Twardowski. Chór oraz orkiestra wojskowa wykonały szereg pieśni. Przy ołtarzu głównym stanęli sędziwi weterani 63 r., obok grupy młodych bohaterów, którzy pierwsi zerwali się do obrony Lwowa, żołnierzyków ze szkoły Sienkiewicza. Pośrodku zajęła miejsce bojowa kompania Hallerczyków oraz Skauci. Olbrzymie nawy wypełniły się szczerline obywatelstwem wszystkich sfer, zawodów i wieku. Obecni byli reprezentanci władz cywilnych z zastępcą nieobecnego we Lwowie Delegata generalnego, radca Stanisławem Żimnym na czele, wojskowości, władz miejskich, misji zagranicznych, towarzyszt, instytucji i zrzeszeń rozmaitych. Kazanie poświęcone rocznicy, wygłosił ks. dziekan Panaś.

### Pogrzeby.

O godzinie 2 po południu obok kadeckiej szkoły zebrały się dziesiątki tysięcy mieszkańców Lwowa, aby uczestniczyć w obrzędzie przeniesienia zwłok z prowizorycznych mogił polnych na cmentarz Łyczakowski. Przestrzeń obok kadeckiej szkoły wypeł-

niła więc publiczność, przybyła tu odruchowo, by złożyć cześć pamięci i zasłuzde wiernych synów Polski, chlubię osieroconych rodzin, pierwszym obrońcom i bohaterom Lwowa. Pogrzeb 6 żołnierzy stał się piękną manifestacją Lwówian na cześć poległych, ostateczną posługą młodym bojownikom. Była to imponująca manifestacja uczuć oswojonych, jeden z dowodów wdzięczności i przywiązania.

Z przed szkoły kadeckiej ruszył olbrzymi pochód poprzedzający żałobne rydwany. Na czele kroczył pluton M. S. O., kapela kolejowa, kolejowej, Sokół, skauci, młodzież: żeńska, męska, akademii handlowej, weterynary i t. p. wyższych uczelni, politechnika, uniwersytecka, Cechy i Stowarzyszenia ze sztandarami; Instytucje i reprezentacje, inwalidzi wojsk polskich, weterani z r. 1863, reprezentacje akademii i wyższych uczelni, Politechnika, Uniwersytet, Rada miejska, honorowa kompania wojska, kapela wojskowa, duchowieństwo z asystencją, poprzedzające żałobne rydwany, szefowie władz państwowych, generalicya, misye państw zagranicznych, oficerowie, legia kobiet i tłumy publiczności.

Na zwyczajnych trenowych wozach złożono trumny kryjące drogie szczątki bohaterów, sześć rydwanów wiozło sześciu ciałnych synów Polski:

Głogowskiego Aleksandra, hr. Jaźwińskiego Karola, Gogola Stanisława, Sankowskiego Jana, Staszkievicza Kazimierza i Bułata Michała.

Na spoczynek wieczny po trudach walki, po wysiłkach i zmaganiach, odprowadził ich Lwów cały. Kto nie kroczył w pochodzie, ten był obecny w szpalerze z odkrytą głową stał przed konduktam żałobnym, by obecnością swoją zaznaczyć i wdzięczność dla bohaterów i współczucie dla cierpiących niepokieszonych rodzin.

Żałobny pochód kroczył majestatycznie ulicami miasta, na których rok temu wrzała już walka na śmierć i życie. Ileż wspomnień grupuje się w myślach naszych? Ileż też można było widzieć w oczach uczestników żałobnej manifestacji, ileż cichych westchnień i modlitw popłynęło do Boga. Bija dzwony na ton pogrzebowy, duchowieństwo mówi, pacierze, prośby o zbawienie dusz mkną pod niebiosami.

### Na cmentarzu.

A gdy cmentarne wrota przyjmują żałobny pochód, aż na miejsce spoczynku wiecznego odprowadza Lwów bohaterów. Nad ich grobem księża odmawiają modlitwy, pada komenda, kompania składa broń do strzału, rezlegają się trzy honorowe salwy.

O drugiej nad ranem, gdy sytuacja stawała się już rozpaczliwa, przychodzi do mnie od strony Kulparkowa oficer austriacki żyd, nieuzbrojony. Daje mi „oficerskie słowo honoru“, że poza halą, na torach — nie ma Ukraińców, że są tam sami t. zw. „Heimkererzy“. Prosi mnie, bym kazał przestać strzelaniny i wyszedł sam przekonanie się o prawdziwie jego słów ręczę powtórnie słowem oficerskim, że mi się nie stanie. Wychodzę z nim. Na lewo palą się jak pochodnie całe pociągi z żywnością i bronią; gromady podmiejskich szumowin pładrują wśród nich bezkarnie. Idę kilkanaście kroków. Nagle tysięczny tłum owych powracających z frontu żołnierzy rozstępuje się, mój przewodnik gdzieś znika w ciemności, a ja stoję sam jeden wobec całej kompanii strzelców siczowych mierzących we mnie.

W tej rozpaczliwej sytuacji oddaję karabin swój pierwszemu z brzegu strzelcowi i zaczynam do nich mówić tak, jak gdybym był parlamentarzem wysłanym z dworca. Pytam więc o ich komendanta i z tym rozpoczynam układy o warunkach poddania się.

Obchodzą się ze mną wyjątkowo grzecznie, a po długich pertraktacjach prowadzą do komendy batalionu, która znajdować się miała w pociągu stojącym na Persenkówce.

Deszcz leje. Wzdłuż toru którym idziemy ciągle strzały, kule świszczą dokoła głowy, noc, pełno trupów leży w błocie. To niewinne ofiary bratobójczej rzezi: żołnierze po długiej wojnie wracający do domów swoich.

Pociąg z bohaterską główną komendą ukraińską, cofnął się aż pod Sichów. Przychodzę tam, a za chwilę wracają również dwie kompanie ukraińskie wysłane na przebieg dworca; wróciły nie spełniwszy zadania. Zabrakło im amunicji, no i odwagi.

Pokazuje się też, że pociąg dalej iść nie może, nie ma bowiem pary. Jedzie więc

## Przemówienia.

Bardzo piękne przemówienie wygłosił ks. Arcybiskup Bile z e w ski żegnając młodych bohaterów, wyrwanych życiu cięsem bezlitosnej kuli. „Niech śpią spokojnie — mówił ks. Arcybiskup — niech ich Bóg przyjmie do siebie, niech dusze ich znajdą wieczny spokój i odpoczynek. Oby dał Miłosierny Bóg, by ten spokój nie był zamącony troską o dalsze losy tego tak drogo krwią okupionego kraju, oby bohaterowie nasi, których Bóg do siebie powołał byli spokojni o przyszłość tak im drogich ziem o wieczne dochowanie przez żyjących ideałów, o które walcząc położyli w ofierze dla Polski, swe młode życie.“

Gdy przebrzmiały dźwięki hymnu narodowego, nad otwartymi mogiłami przemówił następnie dowódca okręgu generalnego gen. Gołogórski.

### Żołnierze!

Do Was przede wszystkim należy mi się zwrócić na tem miejscu, poświęconem wiecznemu spoczynkowi Waszych towarzyszy broni żołnierzy, którzy jedni z pierwszych porwali za broń i padli na ulicach ukochanego przez się miasta zaszczytną śmiercią żołnierską.

Te otwarte jeszcze mogiły, żołnierze, są dla nas najwspanialszą mową i przykładem, jak polski żołnierz winien spełniać swój obowiązek, jak żyć i umierać.

Jakkolwiek nie dla sławy i chwwały stanęli na apel, jednak dziś całe społeczeństwo polskie tego grodu składa hołd, składa cześć zasłuzde i wiernie aż do ostatka spełnionemu obowiązkowi żołnierskiemu.

Niechaj ten kurhan kresowy będzie dziś dla Was przypomnieniem obowiązku żołnierza Polskiego, abyście jak oni w razie potrzeby bronili tych idei, za które oni życie dali; w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej, w ochronie kultury narodowej i życia współobywateli wszędzie, a tu na kresach przede wszystkim.

Imieniem Naczelnych władz wojskowych, imieniem własnym i podległych mi oddziałów poległym na placu boju kolegom broni, składam cześć ich pamięci!

Następnie imieniem miasta przemówił radny dr. Antoni Wereszczyński w te słowa:

„Wojna światowa dokonała cudu, o którym nie marzyły poprzednie i teraźniejsze pokolenia. Nemezis dziejowa dotknęła wszystkie trzy zabory mocarstwa. Bolszewizm stoczył olbrzymie cielsko Rosyi, pał militarizm niemiecki, choć nie złamany, jednak upokorzony i pękły więzy, które skurwały ludy pod mianem Austro-Węgier.“

I zdawało się, że w takiej chwili bezbole już wskrzeszenie niepodległa Polska, lecz wróg nie chciał ze szpon wypuścić żeru, a nie mogąc sam walczyć, usiłował ciemną czerń w skrytobójczych nóż. Duchy Bacha i Metternicha przygotowały wszystko, by oderwać Lwów i wschód Małopolski od Rzeczy-

sama lokomotywa; jeden wagon ze mną

trzech oficerami i pół plutonem żołnierzy. Po drodze od strony Kulparkowa witała nas polskie patrole wściekłym ogniem. Bez szyb z dwoma rannymi podjeżdżamy pod dworzec główny. Tam — zastajemy Sanitariuszy zajętych rannymi i zaledwie paru naszych Legionistów. Oto cała zeloga dworca.

Oddział ukraiński przybył ze mną rozstawa warty wspólnie z oddziałem polskim, po chwili jednak na życzenie naszej Naczelnej Komendy sięga je po jednej, na ten cel wyznaczony ubikacji, oczekując rozstrzygnięcia w sprawie zawieszenia broni. Akcję tę prowadził obywatel Wiktor, obrońca stacji radio-telegraficznej w Sokolnikach, a następnie po jej zdobyciu jeniec ruski. Otrzymał on wolność na moją interwencję w tym celu, by się udać do polskiej komendy naczelnej i wszcząć rokowania w sprawie zawieszenia broni na całym lwowskim froncie. Rokowania te jednak spełzły na niczym.

O godzinie 9 rano przyjechał na dworzec samochodem oficer z oddziałem żołnierzy wysłanym z naszej Komendy z rozkazem aresztowania Ukraińców a także i mnie za zbyt pochopne — zdaniem niektórych — powzięte układy o poddanie dworca.

Przewieziony do Komendy głównej wyjątkowo pełną satysfakcję, czego najlepszym dowodem wysłanie mnie bezwzględnie mimo mojej śmiertelnej znużenia, na nowy odpowiedzialny posterunek z pierwszym uformowanym oddziałem karabinów maszynowych na obronę zagrożonej Wólki.

Powróciwszy szczęśliwie z tej wyprawy, zgłosiłem swoje wystąpienie ze Sztabu prosiąc o przydzielenie mnie do linii, gdzie jak mi się zdawało pożyteczniejsze dla ojezycznej sprawy będę mógł pracować.

Tadeusz M. Nitman.

# Z frontów.

## Komunikat

### Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 31 października 1919.

Front litewski - białoruski: Na północnym odcinku frontu wzdłuż Dźwiny ożywiła akcja patroli nieprzyjacielskich. Ataki bolszewickie, prowadzone na przedmieściach Bobrujska. Na odcinku polskim porażki dla nas utraciły oddziały wywiadowe.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.: pułk. Haller.

## Rocznica oswobodzenia Krakowa.

Rocznice oswobodzenia miasta z podźwigniętych rąk, obchodzą wczoraj Kraków w sposób skromny, ale symbolizujący dobitnie znaczenie zeszłorocznego przewrotu dla Krakowa i kraju. Miasto wskutek odcobnienia flagami budynków i wielkiego ruchu ku Bynokowi przybrało wygląd odświętny.

O godz. 10 rano odbyło się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo w obecności generalicyi, naczelników władz, uczestników z przeszłorocznego przewrotu, korpusu oficerskiego i licznej publiczności, celebrowane przez infułata ks. Wądołnego.

Równocześnie ustawiły się wzdłuż linii A—B i C—D aż do głównej warty szpalery wojskowe i straży obywatelskie, poza którymi zgromadziła się tłumnie publiczność. Po nabożeństwie ruszył z kościoła pochód wśród szpalerów ku głównej warcie. Na czele kroczyli uczestnicy akcji oswobodzenia miasta, zarówno wojskowi jak i cywili. Dalej postępowała generalicya z gen. Symonem i Stillerem na czele, Prezydent miasta z członkami Rady miejskiej, cechy ze sztandarami, delegacye miejscowe i przybyłe na uroczystość, a wśród nich delegacya polskiej organizacyi wojskowej z Warszawy, złożona z poruczników Krzywickiego i Czyżowskiego, na stopnie postępowała młodzież szkolna, skautów, a wreszcie wojsko.

Przed główną wartą pochód ustawił się, a uczestnicy zajęli miejsca przed wartą. Tu przemówił imieniem Straży polskiej prezes Wodzinowski, następnie przemawiali: prezydent miasta Federowicz, imieniem ludności krakowskiej Włodzimierz Tetmajer, p. Skarbek i konsul gen. polski w Ameryce p. Buszczyński. W czasie przemówienia p. Buszczyńskiego rozwinięto sztandar, pochodzący z daru Polaków amerykańskich, przywieziony umyślnie na tę uroczystość do Krakowa przez p. Buszczyńskiego.

Nastąpiła defilada batalionu honorowego, plutonu kawalerji i oddziałów artylerji przed uczestnikami przewrotu zeszłorocznego, a wreszcie odbyła się uroczysta zmiana warty.

Z Rynku odbył się marsz delegacyj na Wawel. U wnijścia do Katedry przedfilował pochód przed sztandarem Polaków amerykańskich, poczem konsul gen. Buszczyński wygłosił w kilku słowach znaczenie tego aktu i przybrał wewnątrz Katedry przywieziony przez siebie standard na grobowcu Naczelnika Kościuszki.

W południe odbył się w hotelu Saskim obiad wydany przez komitet obchodu ku czci uczestników przewrotu. W czasie obiadu przygrywała kapela wojskowa. Na zebraniu zjawili się między innymi: Major Karol Haller, podpułkownik Karasiewicz-Tokarzewski, p. Kazimierz Tetmajer, p. Skarbek, członkowie komitetu obchodowego, gen. Symon, Stiller, Piasecki wraz ze sztabem, dywizyoner Łatnik, konsul gen. Buszczyński, delegacye przybyłe na uroczystość, powstańcy z r. 1863, oraz szereg gości i oficerów. Szereg toastów rozpoczął imieniem komitetu obchodowego prezes Wodzinowski wnosząc zdrowie Naczelnika Państwa, p. Skarbek przedstawił zebranym szereg zajmujących reminiscencyj przeszłorocznego przewrotu. Major Karol Haller wniósł zdrowie społeczeństwa krakowskiego, Podpułkownik Tokarzewski wygłosił toast na cześć gen. Rydza Smigłego, jako organizatora polskiej organizacyi wojskowej. Ponadto toastowali między innymi uczestnik przewrotu kapitan Stawarz, który wniósł zdrowie generała Roji, nieobecne go z powodu niedyspozycyi tuż przed p. Włodzimierz Tetmajer, gen. Symon i wielu innych. Dywizyoner Łatnik toastował na cześć Polski xjduoczonej ze Słazkiem. Szereg toastów zakończył obecny na obiedzie delegat Górnoślązka.

Po obiedzie spędzili zebrani na wymianie wspomnień z zeszłorocznymi przejętymi, które tak żywo tkwią w pamięci.

# Znamienna publikacya.

Prasa polska niejednokrotnie zwracała uwagę na oszczerstwa, bujnie zachwaszczające prasę zagraniczną a skierowane przeciw Polsce i Polakom. Staliśmy poprostu wobec systematycznej szkodliwej propagandy, zmierzającej do tego, aby dobrą sławę imienia polskiego podać w poniewierkę u obcych. Niemal codziennie w pismach francuskich, amerykańskich lub angielskich pojawiały się depesze, artykuły i protesty przeciw „niesłychanym okrucieństwom”, popełnianym rzekomo na ludności żydowskiej w Polsce. Insynuacye te były tak częste, tak nieraz bezcelne, tak zalewały prasę zagraniczną, że musiała w końcu przebrać się miara i opinia publiczna Europy zaczęła pytać, co to wszystko znaczy?

Dokąd Polska była Łazarzem, wiecznie wołającym o pomoc i sprawiedliwość. Europa nie starała się sprawę poznać gruntownie i sumiennie, z chwilą jednak, gdy Polska stała się państwem, które nie tylko zawiera sojuszy z ententą, ale temu sojuszu w zespólnie może trwać i nie do pogardzenia korzyści — sprawy polskie stały się aktualne i ważne. W tej chwili dobie propaganda antypolska zaczęła się szryć z niesłychaną zacieklnością. „Polskie pogromy” były na porządku dziennym i wreszcie przestały budzić grozę, a obudziły niesmak. Tu i tam w prasie pojawiały się zaprzeczenia i protesty. Wreszcie podjęto, jak się zdaje, wydatniejszą akcyę otrzeźwiająca. P. Stefan Aubac, korespondent „L'Intransigeant” w Piotrogradzie i Warszawie zebrał odnośne dokumenty i wydał w broszurce p. t. „Les dessous d'une campagne” w księgarni nakładezkiej Picarta w Paryżu.

Na wstępie znajdujemy, jako motto, słowa Juliana Unslichta, Polaka pochodzenia żydowskiego, ochotnika armji francuskiej, autora dzieła o kwestyi żydowskiej: „Przejęci jesteście wstydem i bólem, my, Polacy pochodzenia żydowskiego, świadomi swego pochodzenia, widząc zdradę niesłychaną w annałach ludzkości, popełnioną przez żydów wobec ojczyzny, która była dla nich tak gościnną i to w chwili może najbardziej krytycznej i jej dziejach”.

Z przedmowy p. W. Charbonnela, z tonu, jakim on mówi o tej kwestyi, widsimy jak dalece humanitarnie umysły we Francji są do żywego poruszone kłamstwami, rozsiewanymi o Polsce, „która liczy więcej żydów, więcej ghettoów i kolonii żydowskich, niż Francya, Anglia, Belgja, Włochy, Szwecya, Serbia, Bułgarya, Grecya, Hiszpania i Portugalia razem wzięte”. Charakteryzując żydów, jako internacjonalistów, rozkładających wszelką narodowość pyta się p. Charbonnel, czy Polska nie potrzebuje obrony narodowej przeciw judyzmowi, jako wyzyskiwaczowi i bolszewikowi? Kłamstwa rozszerzane przez Niemców zalewają prasę francuską. Trzeba przeciwdziałać im we Francji, Anglii, Ameryce.

Foreign-Office w Londynie posiada ważny dokument pochodzenia niemieckiego. Jestto kopia cyrkularna ministra spraw zagranicznych w Berlinie, w którym rząd pruski poleca wszystkim swoim organom wzmożenie kampanii prasowej przeciw Polsce. Jednym tedy ze źródeł propagandy antypolskiej są Niemcy. Drugim źródłem jest Rosya bolszewicka, w której, jak wiadomo żydzi odgrywają rolę dominującą. Wreszcie wielki kapitał międzynarodowy żydowski, widząc w silej i dobrze zorganizowanej Polsce, upadek swoich nadziei co do jej wyzysku i ekonomicznego opanowania.

Autor broszury stawia sobie za zadanie: 1o wykazać fałsz oskarżeń przeciw Polsce; 2o zwrócić uwagę polityków ententy, że kampania prowadzona przeciw Polsce jest tylko „kolosalna” intryga niemiecka stworzona przeciw Francji i jej sojusznikom.

Zadaniu swemu sprostał znakomicie. Dokonał tego przedewszystkiem szeregiem przykładów, bitających w oczy. Oto jeden z nich: „W styczniu r. b. byłem w Warszawie, gdzie panował ład doskonały i gdzie 800 000 żydów, którzy zamieszkują stolice, spokojnie bogacili się dzięki przywilejom, jakie nadały im nieprzyjacielskie władze okupacyjne t. j. Niemcy. Tymczasem w dziennikach, które dostatek wtedy z Paryża wyczytałem ku wielkiemu memu zdziwieniu, że wielka ilość izraelitów w Warszawie została „zmasakrowana” ograbiona, gwałcona”.

Celem oświecenia położenia żydów w Polsce, przytacza autor opinie przewodów P. P. S. dr. K. Dłuskiego, Wasilewskiego, Downarowicza. Cytując telegram Wasilki, który poświadcza, że żydzi przeszli na stronę Ukraińców, zaznacza, że podobne postępowanie ukaranoby we Francji śmiercią, a w Polsce żydzi nie przestali używać pełnej swobody. Aby tem lepiej zilustrować ducha tolerancji, ożywiającego Rząd polski p. Aubac podaje deklaracyę Paderewskiego, cyrkularz Ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, wreszcie znamienny głos po-

sta Liebermanna i odczwę Związku żydów polskich. Ponieważ szczególnie szeroko rozkrzewiano wieści o „pogromie wileńskim”, zwraca autor na tę sprawę bacniejszą uwagę, przytaczając cały szereg pierwszorzędnych świadectw, jako to poselstwa duńskiego, porucznika amerykańskiego Devilla, ministra pełnomocniczego, H. Gibsona, sprawozdawcy „New York Timesa”, wreszcie delegacyi żydowskiej m. Wilna, które zgodniś oświadczają, że nie tylko żadnego pogromu nie było, ale owszem żydzi występowali jako otwarci wrogowie, strzelając do Wojsk Polskich.

Do dziedziny curiosa należy wiadomość podana przez „New York Herald” d. 26 maja o pogromie żydowskim, zorganizowanym przez Polaków w Kiszyniewie. W broszurze znajdujemy fotograficzne zdjęcia pierwszej strony „New York Herald”, który podał fotografię ofiar pogromu. P. Aubac zwraca się do opinii publicznej zagranicy i wskazuje jej, jakimi sposobami ciemne żywioły starają się ją oszukać, skoro jej mówią o pogromie w Kiszyniewie, miście, zajmującym się w Besarabii o 250 km. od granic Polski — i podają zdjęcia odnoszące się do ofiar pogromu, zorganizowanego przez Rosyan w r. 1905!

Zamykając swą broszurę oświadczeniem p. Morgenthaua i wnoszącym memoriałem księdza polskiego Sznarbachowskiego, kończy p. Aubac: „Propaganda pogromowa to ostatnie echo spisku niemiecko-żydowskiego, zawiązanego w czasie wojny. W świetle faktów, legenda pogromów o Polsce rozwiała się tak zupełnie, jak legenda aeropianów francuskich nad Norymbergą i Monachium w początkach sierpnia 1914. Te dwie legendy osnuła jedna ręka, Czyż nie najwyższy czas odjąć to ramię złowrogu?”

J. P.

# Z krajowego Związku sędziów.

Sprawozdanie z posiedzenia wydziału z dnia 29 października 1919.

1. Sekretarz odczytuje telegram wydziału krakowskiego Związku sędziów, zawierający wiadomość, że walne zgromadzenie zatwierdziło projekt statutu Związku sędziów Małopolski i uchwaliło rezolucyę jednogłośnie z rezolucyą ostatniego wiecu sędziów we Lwowie. Związek krakowski przesyła nam gratulacyę z powodu słaczenia się obu Związków.

Uchwalono wysłać depeszę z wzajemnymi gratulacyami.

2. W wykonaniu uchwały wiecu sędziowskiego z 26 b. m. ustalono sposób pokrycia kosztów podróży delegacyi do Warszawy. Delegatami wybrano prezesa Związku Sznajdra i sędz. Rybickiego. Termin wyjazdu delegacyi naznaczono na sobotę 1 listopada wieczorem.

Udzielono delegatom stosownych instrukcyj co do tego, które sprawy mają u Władz centralnych poruszyć. Do Związku krakowskiego wysłał się równocześnie telegram zawiadomienie o wyjeździe delegatów z prośbą, by Kraków wysłał na ten sam termin (2 listopada) swego delegata, który w Warszawie połączyłby się z naszą delegacyą.

3. Wskutek pisemnego wniosku sędz. Brzezińskiego (z Przemysła) postanowiono zająć się sprawą utrzymania w mocy przepisów § 6 dotychczasowej ord. adw. przy organizowaniu adwokatury w Państwie Polskim.

Wygotowanie odpowiedniego memoriału poruczono dr. Hahnowi, ponadto postanowiono zainteresować tą sprawą państwową komisję kodyfikacyjną i zwrócić się w tym celu do prezesa Związku krakowskiego, dr. Windakiewicza i do członka komisji kodyf. dr. Wiktoryna Mańkowskiego, a zarazem starać się, by stan sędziowski wschodniej Małopolski miał większą niż dotychczas ilość reprezentatów w powyższej komisji.

4. Sprawę przystąpienia naszego Związku do Związku stowarzyszeń urzęd., z adw. i do Stałej delegacyi pracowników państwowych uchwalono przekazać Komisji złożonej z dr. Gryglewskiego i wiceprez. Rossowskiego z poleceniem przedstawienia Wydziałowi odpowiednich wniosków we właściwym czasie.

5. Omawiano sprawę ściągania wkładów od członków Związku. Po wyjaśnieniach udzielonych przez starbnika pozostawiono temuż dalszą w tym kierunku inicjatywę.

6. Przyjęto trzech nowych członków.

pospolitej Polskiej i uniemożliwić Jej wielkomocarstwowe staowisko.

Przesunięto pułki przeważnie ruskie do Lwowa, a ogółem wschód z żołnierza polskiego. Chwile do napadu wybrano najlepszą, bo odradzając się Ojczyzna nie miała jeszcze sił, by przyjąć w pomoc, lecz wyroczna moc, co miała zdecydować na niekorzystanie naszej potęgi, stała się zaczątkiem krwawego plebiscytu na korzyść Polski. Gorące duchy tych, których nie słamały Szezyprono, Benjamińów, Huszt i kaźnie Marmaros-Siget, przeczując zdradny napał, zmobilizowały się do ciężkiej, prawie beznadziejnej obrony.

I gdy rok temu w święto zmarłych lwowska publiczność ujrzała na ratunku obcą choragiew, a na ulicach ciężarowe auta z groźnym zółtactwem, poszedł równocześnie elektryzujący szept: nasi się bronią. Do salw skierowanych w bezbroną publiczność, coraz częściej mieszały się salwy niezłomnych obrońców Lwowa, rozlegając się coraz silniejszym echem w sercu ludności. Porwana przez Legionistów — poszła w kierunku śnieżną i mgłą na nierówny bój — Polska młodź, a za nią obywatelstwo wszystkich stanów. Sili nie dla sławy, a może i bez nadziei w wielki bój, rzucając rodziny na niepewny los, a nasze miasto na pewną zagładę w walce ulicznej. Dzieje nie znają podobnej obrony bezbronnej ludności przeciw regularnej armji. A jednak bohaterstwo trud wnieśliśmy pomyślny sukces. A echo strzałów ze Lwowa rozlegało się rozgłosnym echem po całej Polsce, skupiając wszystkich prawych i dzielnych pod sztandarem polskiej armji.

Pod hasłem obrony Lwowa powstają podwaliny polskiej armji, która dziś wielką potęgą staje w obliczu zdumionej Europy. I za to tym dzieciom żywym, jak i tym, co padli, chwala i cześć. Więc niech z ócz rodzin poległych nie płyna łzy, lecz niech je osuszy blask dumy, a dźwięk dawonów. Co kotłują zmarłych na wieczny sen, nie brami żołniste, bo w nich pieśń zwycięstwa wydzwania wielkie Te Deum. Dźwięk ten rozlega się nie tylko we Lwowie, ale po całej Polskiej Ziemi. — Niech dźwięk ten zbudzi duchy poległych, niech wzniesie je w przestworza ponad ukochaną polką ziemią i złączy z duchem Wojów Chrobrego. A tak złączony huf — niech wiedzie nasze armie na rubieżach polskich historycznych ziem dla ziszczania idei Jsgiellońskiej, dla pełnego zjednoczenia.

Reprezentacya tego miasta biorąc w straż wasze kurbany składa Wam podziękę za obronę gród i ziemie, a chcąc złożyć w święto zmarłych powińna obiać i daninę składa w imieniu ludności te zniższej i przyszłej miasta i kraju nieśmioną przysięgę: „Nie damy ziemi skąd nasz ród”.

Na koniec przemówiła jeszcze kobieta-żołnierz p. Br. Tynikówna:

Imieniem listopadowej załogi Szkoły kadeckiej żegnam Was towarzysze broni. Szara brzoź żołnierska nie składamy Wam kwiatów ni barwnych wstęg wieńców, żegnamy Was trwudem żołnierskim słowem: Wytrwaliśmy przy idei, którejście ofiarnie swe młode życie złożyli, Bo oto skła damy Was ziemi wolnego Lwowa. Pamięć o Was dodawała nam mocy w chwilach ciężkich i będnie nam zawsze żywą i świętą.

Sierżant Głogowski, który był czulką placówki „Kadecka szkoła” zwanej, niezmieniany komendantem, każdą patrolu z muru kadeckiej szkoły tył wrogowi zachochozącemu, w dniu 12 listopada swą odwagę i inicjatywę w kilkunastu żołnierza niepozwoili wrogowi zawaładnąć naszą placówką, pod koniec ataku ścięli się w ranach u bram kadeckiej szkoły.

Tobie sierżancie i Wam towarzysze broni załoga szkoły kadeckiej składa cześć!

Po tych serdecznych, z prostotą żołnierską wygłoszonych przemówieniach, tu i ówdzie głośny płacz odezwał się wśród tłumów wruszonej do głębi publiczności. Na wieko trumien posypały się grudy ziemi. po chwili urosły świeże mogiły ofiar walk listopadowych, na prostych krzyżach zawieszono wieńce.

Zbliżał się wieczór, zmrok gęstniał, padała mgła wieczorna. Na wzgórzach cmentarnem zapalono ognie, a siła ich biła w górę, odbiła się luną na sklepie niebieskim. Alejami cmentarza, wśród szpalerów drzew, przesuwają się postacie tych, co w Zaduszkę idą na groby.

Migocze tysiące świateł, tysiące rodzin odmawia modlitwy.

Ten dzień cała Polska święci z wielkim pietyzmem. Rok ostatni pochłonął tyle ofiar, tylu dzielnych synów padło na obronę przestępnych polskiej ziemi, że więkksza niż zwykle jest żałoba, silniej w dzień ten smutny myśl ludzka ofiarowuje się pamięci zmarłych.

Legiony duchów obchodzą swe doeczne wielkie święto...

St. Z.

## Z życia prowincyi.

Sołotwina, dnia 24 października 1919.

Dnia 19 października odbył się w Sołotwinie Wiece przy licznych udziałach miejscowej i okolicznej ludności polskiej. Omawiano na nim sprawę Galicji wschodniej.

Po zagajeniu Wiece przez p. Kopyczyńskiego, przewodniczącego Rady opiekuńczej, wybrano dr. Osuchowskiego przewodniczącym, a p. Jaguczowskiego sekretarzem zebrania, poczem miejscowy proboszcz ks. Jarle przedstawił w pięknie opracowanym referacie sprawę wschodniej części Małopolski.

Następnie przyjęło zebranie jednomyślnie następującą rezolucję:

„Ludność polska okręgu Sołotwińskiego zgromadzona dnia 19 października b. r. na Wiece w Sołotwinie stwierdza jednomyślnie z całą stanowczością:

I. że kraj nazwany przez Austrię Galicją wschodnią, był od wieków integralną częścią Polski historycznej i etnograficznej i pozostać musi nadal wieczyste, pomimo, że obok Polaków mieszka w nim także inna narodowość,

II. że kraj ten udowodnił w dziejach przynależność swą do Polski nie tylko kulturalną pracą polską, lecz także i przelaną w niezliczonych bojach krwią polską, a obecnie święcie to udowodnił, wypędzwszy ze swoich granic najęźdźców, sprzymierzonych z Niemcami i Austriakami.

III. Z tego powodu zebrana ludność polska protestuje jak najuroczyściej przeciw zamiarom oddania wschodnich kresów Małopolski jedynie w tymczasowy zarząd Rzeczypospolitej Polskiej i domaga się stanowczo, aby delegaci Polski w Paryżu jak niemniej Rząd polski i Sejm w Warszawie bezwarunkowo nie zgodzili się na żadne przewidywanie Galicji wschodniej, któreby spowodowało tylko jak najgorsze skutki we wszystkich dziedzinach życia całej ludności.

IV. Zgromadzona ludność polska nie może marzyć, aby sprzymierzona z Polską Koalicją Państw zachodnich chciała dopuścić się na narodzie polskim ciężkiej krzywdy i to w chwili, gdy zwycięskie zastępy Armii polskiej na Wschodzie zastępują całą Europę i cywilizację Zachodu przed dżirkami hordami bolszewików.

Odśpiewaniem „Roty“ i żywiołowym okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska“, niech żyje Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Piłsudski, niech żyje Prezydent Ministrów Paderewski! zakończył się wiec, a zebrana ludność, podniesiona na duchu — wyraziła gorąco życzenie czystszej odbywania wspólnych zebrań w przedmiocie spraw ojczyźnych.

## Sprawa opał.

Główna Komisja rozdziału drzewa — oddział Małopolski, przesała do *Czasu* następujący artykuł, jako wyjaśnienie w sprawie zaopatrzenia ludności w opał. Ze względu na aktualność sprawy, powtarzamy ten artykuł w całości.

Wykonanie ustawy z 28 lutego 1919 r. i nowe rozporządzenia.

Pod tym tytułem pojawiły się w numerach *Czasu* 270 i 272 z 18 względnie 20 października br. w rubryce „Dział ekonomiczny“ dwa artykuły pióra dr. Jana Hupki, omawiające powyższą ustawę i wydane do niej rozporządzenia wykonawcze w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe.

Pierwszy z powołanych artykułów podaje krytyce rozporządzenie Głównej Komisji rozdziału drzewa w Warszawie z dnia 25 czerwca 1919 nr. 1091 i przytaczając niektóre z zawartych tam postanowień, wysnuwa z nich pewne konsekwencje.

I tak w postanowieniach art/7 i 8 tego rozporządzenia — a mianowicie, iż drzewo samowolnie zabrane z lasów państwowych przez ludność, władze lasne winny skonfiskować i oddać do dyspozycji Powiatowej Komisji rozdziałowej, w wypadku zaś, gdyby drzewo, zabrane przez poszkodowanych, nie zostało z rozkazu władz sądowych lub administracyjnych odebrane, może być zaliczone poszkodowanemu z depozycji Powiatowej Komisji po złożeniu odnośnej deklaracji, upatruje autor artykułu legalizowanie nadużyć i faworyzowanie bezprawia — i to na niekorzyść tych właśnie, którym poszanowanie prawa nie pozwoliło na podobną samowolę.

Nadto zarzucono inskrymowemu rozporządzeniu brak pewnych przepisów, potrzebnych w interesie skarbu państwa i krajowej kultury lasowej, kompetentnym czynnikiem zaś daleko posuniętą samowolę, mającą polegać na dowolnym wyznaczeniu szeregów w

lasach prywatnych bez oglądania się na opinię władz nadzoru leśnego i bez względu na stan danego gospodarstwa leśnego oraz na nierównomiernem rozdzielaniu drzewa, które dostaje się nieraz najmniej potrzebującym lub zupełnie niezniszczonym wojną.

Pozostawiając odpowiedź na powyższe pobieżnie tylko streszczone zarzuty kompetentnym w niniejszym wypadku czynnikiem to jest odnośnym władzom warszawskim, które wydały wspomniane rozporządzenie, należy na tem miejscu skonstatować, że wbrew pesymistycznym horoskopom autora wykonywanie ustawy z 28 lutego 1919 postępuje w Małopolsce w sposób prawidłowy, mając za podstawę rozporządzenie Generalnego Delegata z 25 marca 1919 l. 2349/pr. które z całym naciskiem podkreśla, że zajęcie lasu i wyręb drzewa może nastąpić tylko w porozumieniu z komisarzem lasowym i że eksploatacja ma się odbyć bez szkody dla gospodarki leśnej, nad czem powinien czuwać komisarz lasowy.

Te same zasady podkreślone ponownie w okólniku Generalnego Delegata z 29 lipca 1919 l. 10003 wydanem do Starostw.

Wobec tego — wypadków tego rodzaju, jak przytoczone przez autora wypadki zajęcia aż czterech ciężko rębnych w jednym lesie nie podobna bez złej woli uogólniać, lecz należy raczej przyjąć, że wypadki takie, skoro się istotnie zdarzyły, były niewątpliwie w danych okolicznościach usprawiedliwione i w każdym razie stanowią wyjątek, który nie uprawnia bynajmniej do wysuwania stąd wniosków ogólnych na temat dokonywanych przy zastosowaniu ustawy z 28 lutego dewastacji.

Wprost niezrozumiałym — na widocznej nieznajomości powyższej ustawy opartym jest następny zarzut, że „wobec braku zniszczeń wojennych w powiecie drzewo, asygnowane z lasów prywatnych przeznaczają się w wielkich ilościach dla ludzi, którzy żadnym zniszczeń wojennych nigdy nie mieli a — dostają w podarunku drzewo niewiadomo za co i po co“. Sprawa ta przesądzona jest zupełnie jasno w ustawie z 8 lutego 1919, która stanowi, że drzewo może otrzymać ludność i nietylko na odbudowę domów zniszczonych wskutek wypadków wojennych (art. 1 l. a) lecz także dla celów innych, wreszcie na opał (art. 1 l. b.) z tą tylko różnicą, że w pierwszym wypadku na rachunek Skarbu Państwa w innym wypadku i na opał za własne pieniądze.

Może zatem także ludność, która za dnych szkód wojennych nie poniosła jak w powiecie białskim, żywieckim, myślenickim, oświęcimskim i chrzanowskim, otrzymać drzewo na odbudowę lub opał — jednak tylko za opłatą przez Rząd ustanowionej ceny; twierdzenie, że otrzymuje je darmo, a więc w podarunku, wymaga dowodu, który należało przedstawić chociażby w tym celu, ażeby umożliwić Władzy ukroczenie podobnych nadużyć.

Przechodząc do drugiego z kolei artykułu dr. Hupki, zaznaczyć należy, że poświęcił go autor w całości omówieniu okólnika z 25 września 1919 L. 11161.

Okólnik powyższy zawiera wskazówki dla Starostw na wypadek, gdyby właściciele lasów, uważając ustanowione przez Rząd ceny maksymalne za drzewo, jako zbyt niskie wzbraniłi się wydać interesowanym drzewo na podstawie asygnat Powiatowej Komisji rozdziałowej — ewentualnie żądali cen wyższych.

Autor artykułu zarzuca już pierwszemu ustępowi tego okólnika nieścisłość, twierdzi bowiem, że jeżeli właściciele lasów nie chcą wydawać drzewo na asygnaty to czynią to przedewszystkiem dlatego, „że osoby asygnatami obdarowane notorycznie żadnych szkód wojennych w budynkach nie miały“.

Zarzut ten polega na wskazanym już poprzednio błędem zrozumieniu postanowień ustawy z 8 lutego 1919, wychodzi bowiem z założenia, jak by tylko wojną poszkodowani mogli utrzymać asygnaty na drzewo, mimo, iż ustawa prawo to przyznaje wyraźnie także ludności nieposzkodowanej wojną — a różnicę stanowi jedynie tytuł — darmo względnie zaś odpłatny.

Ma się tu więc do czynienia nie z rzekomą nieścisłością inkrymowanego okólnika, lecz z niedokładną znajomością ustawy przyczem nie można także pominąć uwagi, że ocena kwestyi, czy dana osoba ma otrzymać asygnatę na drzewo czy też nie, usuwa się z pod kompetencji właściciela właściciela lasu — a jest wyłącznym uprawnieniem komisji rozdziałowej.

Z tego to powodu i w innych przytoczonych przez autora wypadkach, w których właściciel lasu odmawia w daniu asygnowanego drzewa n. p. gdy zdaniem jego zajęcia drzewa zarządzone zostało bezprawnie bez zgody inspektora lasowego i gdy zajęcie to grozi niebezpieczeństwem dla danego gospodarstwa lasowemu lub też, gdy drzewo, na jakie asygnata opiewa, do odbudowy budynków się nie nadaje odmowa ta nie jest prawnie uzasadniona, właściciel bowiem obowiązany jest asygnowane drzewo wydać, a to

niezależnie od zażalenia, które mu wnieść wolno do Komisji rozdziałowej głównej, która stoli w myśl artykułu 25 rozporządzenia wyk. do ustawy z 28 lutego 1919 (Dz. p. p. nr. 20) nie ma mocy wstrzymującej. Nawiąssem mówiąc zażaleń takich jest minimalna ilość.

Uwadze autora, że w razie przychylnego rozstrzygnięcia zażalenia właściciela lasu nikt nie może zwrócić mu raz zabranego drzewa, (odszkodowanie musiałoby w takim razie otrzymać w gotówce) nie można i wprawdzie odmówić uzasadnienie, niemniej jednak wobec przytoczonego wyżej pozytywnego przepisu ustawy odmówienie wydania drzewa przez właściciela lasu, który wniosł zażalenie, sprzeciwia się tej ustawie, jest jej naruszeniem i władza ma nie tylko prawo lecz i obowiązek zarządzić co należy, by naruszeniu takiemu zapobiedz.

Dalszemu twierdzeniu autora, iż jest zupełną nieprawdą, jakoby właściciele lasów żądali od poszkodowanych, zgłaszających się z asygnatami cen wyższych, można przeciwstawić także fakty urzędowo stwierdzone, a jakkolwiek są to tylko wypadki pojedyncze, istnienie ich nie podlega żadnej wątpliwości i z tego też powodu zarządzenia zawarte w okólniku, które z resztą faktów tych nie uogólnia, było uzasadnione faktyczną potrzebą i nie jest bynajmniej „insynuacją“ jak się to szan. autorowi nazwać podobalo.

W odniesieniu do ustępu drugiego wspomnianego okólnika stawia autor pytanie, w jaki sposób nastąpi urzędowe stwierdzenie przetroczenia po stronie właściciela lasu, który odmawia wydania asygnowanego drzewa, albo żąda wyższej ceny, czy mianowicie przez jednostronne orzeczenie Powiatowej Komisji rozdziałowej?

Otóż o stwierdzenie takie będzie zapewne nietrudno, biorąc na uwagę, choćby najwykleszy i najprzystępniejszy zarazem środek dowodowy, jak zeznania świadków — ewentualnie zaś inne dowody, zależne od okoliczności i uznania władzy, której wobec tego nie dotknie zarzut jednostronności.

Niezrozumiałem wydaje się dalej Szanownemu autorowi, jaką to deklarację ma podpisać właściciel, co do którego zostanie stwierdzone powyższe przestępstwo, jeżeli bowiem miałby podpisać oświadczenie, że drzewo będzie wydawał ze swego lasu po cenach urzędowych, to nie może się to dotyczyć drzewa asygnowanego, gdyż to wydaje się bezpłatnie za złożeniem asygnaty lecz raczej wszystkich wogóle sprzedanych po asygnatami, co byłoby ruiną właściciela i pozbawiałoby go całego dochodu wbrew prawu, skutkiem czego żaden właściciel takiej deklaracji nie podpisze.

W odpowiedzi na to pytanie wystarczy zaznaczyć, że wspomniane oświadczenie dotyczy się jedynie drzewa asygnowanego, które jak to już dwukrotnie wyżej nadmieniono wydawane być ma nie tylko tym co szkoda wojenną ponieśli, na cel odbudowy, lecz także innym osobom na te same cele a wzięte dnia na opał, w obu tych ostatnich wypadkach jednak tylko za pieniądze — i w odniesieniu do tych właśnie wypadków winien będzie właściciel lasu podpisać taką deklarację.

Złej woli dopatruje się wreszcie wspomniany artykuł w postanowieniu, zarządzającym na wypadek, gdyby właściciel lasu nie chciał złożyć protokolarnego oświadczenia — lub złożywszy je, nie chciał go dotrzymać, wprowadzenie przymusowego zarządu lasu przy współudziale zwierzchności gminnych w pobliżu lasu położonych.

W zarządzeniu tem widzi Szanowny autor jedynie „bezprawie i niszczycielskie zapędy“, grożące lasom dworskim zupełną dewastacją i rabunkiem, jak o tem pouczać mają przykłady gospodarce gmin w własnych lasach — a mianowicie przytoczonych przez autora wypadek dewastacji lasu gminnego w gminie Osieka powiatu kopezyckiego.

Obawy w tej mierze wyrażone są na szerokiej płaszczyźnie, pomijając już bowiem, iż wypadek w Osiecie jest iluzowany, należy zaznaczyć, że według brzmienia inkrymowanego okólnika zwierzchności gminne mają nie tylko współudział w przymusowym zarządzie lasu, że przeto nie one same tylko będą ten zarząd wykonywać i o losach lasu decydować, gdyż jak to w okólnikach zarządzone, będzie to w pierwszej linii rzeczą Inspektora lasowego, wobec czego nie zagrozi lasom prywatnym z tej strony żadne zgoda niebezpieczeństwo.

Należy jedynie zażądać, że Szanowny autor zrozumiał znaczenie i tendencje powyższego postanowienia w sposób tak zgoda odmienny, zapoznając, iż zmierza ono do pociągnięcia do zgodnej współpracy także ludności właścicielskiej, powołanej w cenę dobie dziejowej, by stała się podwaliną nowego ustroju społecznego zmartwychwstałej Polski.

Główna Komisja rozdziału drzewa  
Oddział Małopolski.

## Ze Stałej Delegacji pracowników państwowych b. zaboru austr.

Stała Delegacja komunikuje, że w dniu 9 listopada odbędzie się II. posiedzenie pełnego wydziału Stałej Delegacji we Lwowie w sali 12 sądu okręgowego cywilnego ulica Rutowskiego l. 13 I. piętro (nad Tabulą) o godzinie 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia.
2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3. Wybór uzupełniający trzech wiceprezesów.
4. Ewentualny wybór sekretarzy.
5. Przjęcie członków.
6. Sprawa *Czasopisma Urzędniczego*.
7. Wnioski i interpelacje.

Stała Delegacja wysłała wprawdzie specjalne zawiadomienia do poszczególnych Związków powiatowych, prosząc o wysłanie delegatów względnie uproszenie zastępców delegatów bezpośrednio, aby Związek względnie Stowarzyszenie na wydziale reprezentował, o ileby jednakże tego zawiadomienia nie otrzymały zaprasza się jeszcze raz tą drogą.

Zarazem zawiadamia Stała Delegacja, że statut normalny dla powiatowych Związków pracowników państwowych został już przez Namiestnictwo zatwierdzony, a projekt takiego statutu mogą Związki nabywać w Stałej Delegacji za zwrotem kosztów t. j. 2 kor. od egzemplarza.

## KRONIKA.

Lwów, 3 listopada 1918.

Kalendarz.

Wtorek: 4 listopada.

Rzym, kat.: Karola Bor.

Gr. kat.: Awerkyja.

Słowiański: Mściwoja.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 56

zachód słońca o godz. 5 min. 35 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe

— 3 Cei.

— Generalny Delegat dr. Gałeczki przybył wczoraj do Krakowa i odbył konferencję z przedstawicielami Towarzystwa pomocy roboty.

W niedzielę Delegat Generalny wziął udział w uroczystym obchodzie, urządzonej na pamiątkę oswobodzenia Krakowa.

We wtorek przybędzie dr. Gałeczki do Lwowa.

— General Haller wyjeżdża dziś z Krakowa powołany przez Naczelnego Wodza na nowe ważne stanowisko. Ludność miasta Krakowa w uznaniu wielkiej zasługi i pracy generała po powrocie do Ojczyzny, która tak silnie związała go z losami miasta i pogranicza zachodniego, w ciągu dnia dzisiejszego pożegna uroczystie gen. Hallera, Mianowicie Rada miejska na osobnym posiedzeniu w tym celu zwołanem, pożegna odjeżdżającego generała, a ponadto towarzystwo „Sokol“ wieczorem przyjmie generała u siebie, jako drogiego gościa. W południe odbył się u generała Hallera obiad w D. O. G.

— Gen. Konsul polski w Nowym Yorku p. Buszczyński, uproszony przez Polaków amerykańskich, przywiózł do Krakowa sztandar, ofiarowany przez Polonię amerykańską, celem złożenia go na grobowcu Kościuszki. Historia tego sztandaru jest nader zajmująca. Mianowicie ufundowany on został przez starodawne stowarzyszenie „Cincinnati“, którego pierwszym członkami byli bezpośredni uczestnicy rewolucji amerykańskiej z Waszyngtonem, Kościuszką, Fułskim, Lafayette'em i innymi na czele. Obecnie członkami tego stowarzyszenia zostali tylko potomkowie uczestników powstania. Celem zamarczenia serdecznych węzłów, jakie łączą sfery niepedięgłościowe Ameryki z Polską, sztandar ten przysłano do Polski i złożono uroczystie na grobowcu Kościuszki w czasie wczoraj uroczystości oswobodzenia miasta Krakowa.

— Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Przy sekcji bezpieczeństwa publicznego i pracy w Ministerstwie spraw wewnętrznych, utworzonej została komisja dla rozpatrzenia rekursów przeciw orzeczeniom sąram starostw, odmowności do osób, ukaranych za organizowanie strajku rolnego. Komisja ta rozpatruje również wszelkie zażalenia na zażalenie w przedmiocie pracy komisji sąram starostw ogłasza.

**— Ministerstwo robót publicznych** ogłasza: Ministerstwo robót publicznych w dalszym ciągu przyjmuje podania w sprawie udzielania pożyczek na remont domów niezamieszkałych, takich domów, których wykończenie wymaga znacznego wkładu. Odnośne podania, ostateczne markami skarbowymi, z dołączeniem szczegółowego opisu zamierzonych robót budowlanych, z dowodem oszacowania przez Warszawskie Tow. kredytowe oraz z wykazem długów hipotecznych, należy składać w kancelarii głównej Ministerstwa robót publicznych, Kredytowa 9, III. piętro.

**— Do poszukujących pracy.** Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów podaje do wiadomości wszystkich instytucji i urzędów państwowych i prywatnych, oraz przedsiębiorców wszelkiej kategorii, obszarów dworskich, fabryk i wogóle osób potrzebujących rąk do pracy, iż przy Dowództwie powstał referat pośrednictwa pracy dla zdeobilizowanych żołnierzy b. a. gen. Hallera, który ma za zadanie z jednej strony ułatwić zdeobilizowanym żołnierzom znalezienie pracy, z drugiej zaś strony potrzebującym ułatwić uzyskanie pilnego i wykwalifikowanego robotnika wszelkiej kategorii. Informacji pisemnie lub ustnie udziela referent poczty pocztowej przy ul. św. Piotra I. p., od godz. 9 do 12.

**— Taryfy kolejowe.** Dotychczas na kolejach zaboru rosyjskiego obowiązują kilka taryf byłych władz okupacyjnych różnych dla każdej dystryktu i dla trzech kolei wojewódzkich. Zróżnicowanie taryfy niezmiernie utrudnia obliczenie należności przewozowych i wstrzymuje rozwój komunikacji. Aby usunąć choć w części te trudności, Ministerstwo kolejowe opracowało i wydało tymczasową taryfę towarową dla obu wymienionych dystryktów kolejowych. Taryfa ta, która obowiązywać będzie od 1 listopada b. r. stosować się będzie i do kolei wojskowych. Nowa taryfa opiera się przeważnie na normach stosowanych w dystrykcie warszawskiej, zniżając opłaty na kolejach wojskowych i podnosi na kolejach okupacji austriackiej. Zasadniczo należy, że w dystrykcie Radomskiej władze polskie taryfy wcale nie podwyższyły, gdy tymczasem w całej prawie Europie od roku zeszłego taryfy kolejowe były podwyższone kilkakrotnie. Taryfa obecna jest przejściowa i obowiązować będzie do chwili kiedy będzie ustalona nowa waluta. Wtedy nastąpi możliwość zupełnego ujednostajnienia opłat przewozowych na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Taka taryfa jest już w szczególności opracowana i w czasie najbliższym będzie poddana rozważaniu przy udziale przedstawicieli naszego handlu i przemysłu.

**— Z powodu wypełnienia głównego dworca towarowego we Lwowie** zarządziła dyrekcja kolei z natychmiastową ważnością, aż do odwołania, na podstawie § 2 ustęp (4) regulaminu ruchu z dnia 11 listopada 1909 przedstawianie i wyładunek całonocnych przesyłek dla Lwowa przeznaczonych na dworzec Lwów-Podzamcze.

Za przewóz tych przesyłek z głównego dworca na dworzec w rodzajem nie będzie się liczyć należności przewozowych.

**— Koleje państwowe.** Dyrekcja staniczowa donosi: Niemniej znosi się ograniczenia ruchu osobowego, bagażowego i towarowego w stacjach Wasylkowie i Bratkowce.

**— Amerykańscy goście** p. Putman i państwo Kirland, wielcy wydawcy amerykańscy zbierają w Polsce materiały o stosunkach narodowych, politycznych i gospodarczych celem ogłoszenia tych materiałów w szeregu czasników amerykańskich, których są właścicielami. Bawią oni w Krakowie.

**— Dla pszczelarzy.** Ministerstwo aprowizacji w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa przyznało 55 539 kg. mechanicznie zamieszczanego cukru do rozdania między pszczelarzy.

**— Otwarcie kursu nauki** w miejskiej szkole przemysłowej. W czasie od 3 listopada 1919 w godzinach wieczornych od 6—8 wieczorem, w niedzielę zaś i święta od godziny 10—12 przed południem odbędzie się w kancelarii dyrektora m. szkoły przemysłowej w gmachu szkoły im. Mickiewicza, przy ul. dr. Bawarskiego, wpisy do I. i II. klasy miejskiej szkoły przemysłowej.

Na oddziale przemysłowym udzielane są będą między innymi przedmiotami, jak religia, stylizacja i korespondencja przemysłowa, rachunki przemysłowe i buchalteria, zasady prawa wekslowego i ustawy przemysłowej, ekonomii i fizyki przemysłowej, także nauki rysunku zawodowego i technologii mechanicznej.

Do miejskiej szkoły przemysłowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy 1. ukończyli z dobrym postępem klasę drugą kursu nauki uzupełniającej przy jednej z lwowskich szkół miejskich, albo 2. wykazali się świadectwem z wyzwoleń.

**— W sprawie barw narodowych.** Pisze nam p. Konrad Chowaniec, komisarz miejski ze St. Szambora: Z rumieńcem wstępu i niedającym się określić uczuciem przynajmniej zawodu spostrzegłem w jednym z powiatowych miasteczek Galicji Wschodniej, że polonia tamtejsza jest co do barw narodowych „zgoła nieświadomą i do przyzdobienia, lub oznaczenia budynków i sal używa zamiast polskich czerwono-białych chorągwi i chorągiewek, wyłącznie barw czeskich biało-czerwonych.

Nie dziwiłbym się wreszcie ogółowi, ale wymagać się winno a nawet żądać od ludzi stojących na czele organizacji narodowych i od dowódców oddziałów wojskowych, aby umieli odróżnić barwy polskie od obcych.

Pomysł o nich może choćby tak popularny obraz Kossaka, „Sebieski pod Wiedniem“. Widzimy tam na kopiach husarzy polskie „czerwono-białe chorągiewki“ a nie „biało-czerwone“. Pierwszą więc barwę czerwona umieszczają należy tuż pod grottem chorągwi, a drugą białą poniżej. Kolor czerwony powinien być wedle jednych możliwie karmazynowym, wedle drugich amarantowym lecz mniejsza o to, idzie na razie o zasadę, podstawową — że barwy polskie są czerwona i biała, a nie biała i czerwona.

**— W pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci** Władysława Kolbuszowskiego, podchorążego 4 p. p. Legionów polskich, odznaczonego swastyką i słuchacza filozofii, który zginął dnia 4 listopada w obronie dworca lwowskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 6 listopada w czwartek, o godz. 10 rano, w kościele Archikatedralnym, przed ołtarzem Serca Jezusowego.

† Anka Zawadzka, Jedną z tych cichych, z podziwu godnym męstwem i prawdziwym bohaterstwem znoszących wszelkie trudy bojowe — Polek — złożyła — jak dopiero teraz wiadomość bolesna doszła — młode swe życie na Ołtarzu Ojczyzny dnia 8 sierpnia 1919 przy zdobywaniu Mińska, gdy jako sanitariuszka kompanii szturmowej 4 p. p. Leg. Pol. podczas najgorętszej walki opatrywała rannych.

Pierwsze chwile walki w odradzającej się Polsce, zastały tę gorącą, niezwykłą cześć i bezwzględne oddaniem się miłującej Ojczyznę, Polkę, na posterunku. Któż z żołnierzy walczących, nie doznał Jej troskliwości w „Szkole Sienkiewicza“, na „Dworcu Głównym“, w 4 p. p. Leg. Pol.

Cicha, skromna, małomowna, niezmordowana wprost pracownica, wzór karność i obowiązkowości, w służbie frontowej na pierwszych placówkach zawsze czy z ciepłym posikiem, czy z kabinem w ręku, czy w opatrywaniu rannych — jedyna, teraz krwią niewinna, serdeczna, ziemię rodzinną zrosiwszy, i życie ofiarne Ojczyźnie oddawszy, odeszła od nas, być Polski rzeczniczką w innych krainach zaświata.

Pamięć Jej nie zginie. Imię Jej wiernej, bohaterskiej Polki po wieki zapisze się złotymi głoskami w historii naszych dziejów i wzorem świecić będzie przyszłym pokoleniom.

† Zmarli. We Lwowie: Edward Chwojka lat 37, optyk i elektrotechnik. Aleksander Zatwarnicki lat 37, st. komisarz budownictwa. Bronisław Domański lat 34, ślusarz-mechanik. Włodzimierz Żetocki lat 53, radca dyrekcji skarbowej. Władysław Bukowski lat 80, urzędnik prywatny. Ludwik Deening lat 50, inspektor kolejowy. Kazimiera Poliak lat 68, wdowa po radcy dworu. Albina Zajętkowska lat 37, żona szarżanta W. P.

**— Dyrekcja Teatru wodewilowego** pisze nam, że w dniu 29 października wystąpił ze spółki przedsiębiorstwa „Teatru Wodewilowego“ p. dr. Jonasz Weiss.

**— Zimę in floribus** przyniósł nam listopad. Mroź 3 stopniowy przy silnym wietrze wschodnim, co to umie przenikać człowieka aż do szpiku kości, daje się dotkliwie we znaki przeważnie źle odzianym, gorzej jeszcze odzianym, a zgoła już pozbawionym opału mieszkańcom naszego miasta.

Ta srogość zimy przyszła stanowczo zawczesnie. I to nie tylko dla nas samych, lecz dla całej wogóle natury. Najlepszym dowodem, że nie przygotowały się na przyjeście zabójczego gościa drzewa i krzewy. Wszak zachowały dotąd w znacznej części swe chłystki i stoją jakby osłupiałe wobec przykrej niespodzianki.

A zima tymczasem, przygotowawszy sobie mrozem grunt silny, dziś przed południem rozpętała śnieżycę i sypie białymi płatkami, a sypie, jakby to był okres nie Żaduszek lecz Bożego Narodzenia.

**— Włamanie do konsumu.** Do konsumu kolejowego, mieszczącego się w budynku dawniejszym dyrekcji kolejowej przy ul. Krasińskich, wdarło się onegdaj nocy dwu rzeźników i poczęli plondrować. Przechwyli ich dozorca nocny gmachu, wówczas jeden z drabów, przebrany za żołnierza, chwycił go za gardło, przestrzegając

„Cicho! bo cię trupem położę!“, potem obaj nieświadomi, zdołali umknąć z przygotowanym łupem. Szkoda wyrządzona konsumowi wynosi 4800 kor. — Rzeźmieszków dotąd nie ujęto.

**— Trup żołnierza na torze kolejowym.** Dochodzenia przeprowadzone przez komisję wojskową w sprawie, którą onegdaj poruszyliśmy pod powyższym napisem, wykazały przebieg następujący: Władysław Dec, notowany złodziej i dezertar, mający stanąć przed sądem wojskowym, eskortowany przez szeregowca baonu wartowniczego, Wincen-tego Sulickiego, Sandomierzanina, ze szpitala okręgowego na Łyczakowie do szpitala na Technice, korzystając z tego, że eskortujący nie zna dokładnie Lwowa, wyprowadził go aż na drogę Sichowską. Sulicki zauważywszy, iż wyszli za miasto, więc w kierunku fałszywym, kazal mu wrócić, lecz Dec usiłował umknąć, a nawet rzucił się na żołnierza z groźbą: „śmierć teraz mnie lub tobie!“ Wówczas zatakowany uczynił użytek z broni i położył go trupem.

**— Utopiona w studni.** 31 b. m. znaleziono w studni w Rynku od strony ulic Domińskińskiej i Grodzickich w zapelnionym wodą basenie zwłoki kobiety około 30 lat liczącej. Denatka odziana była w chustkę na głowie, suknię ciemną i czarne meszty. Ręka prawa była wykręcona, a palce w pięście zwinęte. Komisja sądowo-lekarska po stwierdzeniu faktu, zwłoki odesłała do Instytutu medycyny sądowej, gdzie przy obdukcji ustalono jako przyczynę śmierci utopienie, wykluczając przytem jakikolwiek gwałt lub morderstwo.

**— Pożary.** W ogrzewalni kolejowej przy ul. Błogoskiej wszczął się onegdaj ogień z rozgrzanej rury kominowej. Poczęły palić się wiązania sufitu. Ogień ugasiła służba kolejowa po wyrąbaniu pionącej części sufitu.

W lotnisku na Błoniach janowskich powstał ogień w baraku, mieszczącym hamulec do wypróbowania motorów. Pogotowie wojskowe zlokalizowało ogień.

W obu wypadkach interweniowała też i miejska straż pożarna.

**— O pierwszy lwowski komunikat bojowy.** Osoby, posiadające I. komunikat bojowy z 2 listopada 1918 zechcą się zgłosić w biurze ul. Fredry 2, II. p.

**— Polskie Towarz. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 4 listopada b. r. o godz. 6 popoł. nie jak zwykle w Instytucie Geologicznym lecz w Instytucie Zoologicznym (główny gmach Uniwersytetu ul. Mikołaja II, p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. dr. Jan Hirschler: Hormony, fermenty a metamorfoza zwierząt, 2. Prof. dr. Julian Tokarski: Z petrografi gór wschodniej Mandżurii. Osoby nie należące do Towarzystwa mają wstęp na posiedzenia naukowe.

**Z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.** Z powodu chwilowego braku banknotów koronowych, państwowe urzędy wypłacać będą od 1 listopada pobory urzędnikom i pensjonistom w markach polskich, które oddały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Galicji będą na żądanie po kursie stałym wymienian 193 kor. za 100 Marek. Kurs ten obowiązywać będzie włącznie do 9 listopada b. r.

## Zaduszki.

(wi) Tego roku zaduszki u nas mają zgoła odmienną, niżli zachowała się w pamięci, fizjognomię. Po raz pierwszy otrząsnęły z siebie psrą sukienkę, jaką dawniej zwykła była smutkowi i żalobie narzucać próżność ludzka. Nie widać wspaniałych wieńców i najrozmaitszych fidrygatków, ani też nieprzybranej obfitości jarzącego światła, które zmieniały na, owe dni cmentarz jakoby w salę balową pod gołem niebami. Powiedzmy sobie otwarcie: dawne zaduszki traciły nieraz maskaradę, bolesną dla prawdziwego smutku i obniżającą jego powagę. Na szczęście to już przeszło. Da Bóg też, nie wróci.

Szarosć dnia wczorajszego dała prawdziwie wytworny stafaż tegorocznym pielgrzymkom do grobu zmarłych. A wojna i jej nieszczęścia pogłębiły w nas zdolność cierpienia i nauczyły też, dawś mu dostojniejszej wyraz. Bo cierpienie wtedy najdosłowniej przemawia, gdy milczy i gdy szanuje ciszę śmierci... Cierpienie jest wstydlive i zazdrosne o czysty kryształ bólu, który staje się dobrem najwyższym tych, co w ziemi pogrzebali swoje najdroższe i swoje wszystko...

Takich też wielu, bardzo wielu ukazały nam zaduszki tegoroczne. Oni bywali i da-

wniej. bywali zawsze. Tylko, ci dawniej nikli w tłumie kokietujących ze smutkiem iście *rara in gurgite avis*. A teraz przewagę mają, teraz górują, bo nieszczęście twarde mi stopami przeszło po tem mieście i niemal domu niemasz, dokąd nie zawitałoby dla rozświecenia kiru.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 4 listopada o godz. 7 wieczorem „Tosca“ opera w 3 aktach J. Pucciniego z pp. J. Korolewicz-Waydową, Łowczyńskim i Ozońskim w rolach głównych.

We środę 5 listopada o godz. 8 wieczorem „Polska krew“ operetka w 3 aktach O. Nedbala.

We czwartek 6 listopada o godz. 3 po południu honorowe przedstawienie ku uczczeniu znakomitej artystki Teatru skarbkowskiego p. Teofili Nowakowskiej. W program wchodzi: „Halca“ St. Moniuszki akt I., „Sulkowski“ akt II. tragedji Stefana Żeromskiego, Marys Konopnicka: „Bez dachu“ wypowiedz Teofili Nowakowska, „Polska krew“ akt II. operetki O. Nedbala.

We czwartek 6 listopada o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy „Polityka“ komedia w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim. Okornikiem i Ratschka w rolach głównych.

W piątek 7 listopada o godz. 7 wieczorem „Bal maskowy“ opera w 5 aktach J. Verdiego z p. J. Korolewicz-Waydową.

W sobotę 8 listopada o godz. 3 30 po południu „Damy i huzary“ komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 7 listopada o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Polityka“ komedia w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

W niedzielę 9 listopada o godz. 3 30 po południu „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Linck'ego.

W niedzielę 9 listopada o godz. 7 wieczorem po raz 15 „Sulkowski“ tragedia w 5 aktach Stefana Żeromskiego.

W poniedziałek 10 listopada o godz. 7 wieczorem po raz 3 „Polityka“ komedia w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

**Wiadomości z teatru.** Jutro we wtorek partyę Toski śpiewa p. Janina Korolewiczowa, która to partya rozpoczyna w obecnym sezonie szereg znakomitych swych występów.

Grzesz ze „Szczutka“ przeprowadził się! Dotąd bawił Czytelników „Szczutka“ opowiadaniem swych przygód od chwili obecnej czyni to w piśmie obrazkowym dla młodzieży pt. „Grzesz“. (Lwów, Hotel George'a). W „Grzesiu“ więc niech szukają przygód Grzesia, jego dotychczasowi tak liczni przyjaciele, gdzie rozpoczął się druk arcy-wesołej historii „Kubus i Bubus“ („Grzesia“ ze Szczutka część II.).

## SPORT.

### (s. m.) Koniec sezonu sportowego.

Tegoroczny, ruchliwy i bogaty w przedsięwzięcia sportowe sezon zakończony został ubiegłej niedzieli spotkaniem lwowskiej „Pogoń“ z „Cracovią“ w Krakowie i przynosił spodziewaną, choć może niezapewnić zastukowaną wygraną. „Cracovia“ w stosunku 4 : 1 „Cracovia“ dała grę słabą.

Reasumując bilans wyników osiągniętych w zawodach tegorocznego sezonu przez nasze najlepsze kluby lwowskie i krakowskie skonstatować należy, że, aby wznieść sport nasz do poziomu rozwoju jego zagranicą, rozwijać należy w przyszłym sezonie większą ruchliwość i intensywność przez spowodowanie pierwszoklasowych drużyn zagranicznych, szczególnie czeskich, węgierskich i niemieckich.

W bieżącym sezonie było to co prawda zadanie wprost nie do przeprowadzenia ze względu na nieustalone granice zachodnie Polski i państw sąsiednich, nie mniej wskutek trudności technicznej natury.

Wierzymy, że w przyszłym, wiosennym sezonie przy ułożonych już stosunkach sąsiednich z Czechami, Niemcami i Węgrami zadanie to przez nasze kluby sportowe spełnione zostanie ku podniesieniu rozwoju naszego młodego sportu.

Notatką niniejszą zamykamy rubrykę „Sport“; nie omisszamy jednak podziękować się za czytelników o nadchodzącym sezonie zimowym ważniejszymi wydarzeniami z dziedziny naszego sportu tyżwarskiego, narciarskiego i saneczkowego.

## Zo zdarzeń d. 2 listopada 1918.

(Rozbrojenie Węgrów w koszarach przy ulicy Kadeckiej i Ukraińców na Wulce. — Walki przed dworcem o auto. — 8 letni rycerz. — Śmierć bohatera sierżanta, s. p. Michaliszyna).

Dnia 2 listopada 1918 zrana o godz. 7 z polecenia komendanta Demu techników por. Wasilewskiego, udaliśmy się do koszar przy ul. Kadeckiej zajętych przez Madziarów, aby dla zdobycia chociaż trochę broni, której był brak zupełny, zabrać broń od Węgrów, którzy jako „neutralni“ w koszarach tych siedzieli. Było nas kilku z Organizacji Akademickiej, między nami dwaj starzy Legioni. Niedaleko koszar nadbiega wachmistrz ukraiński z drugim żołnierzem z rewolwerami, aby nam przeszkodzić, lecz ujrawszy za nami dwóch z karabinami, wskoczyli obaj do bramy najbliższego domu, gdzie też zaraz w sieni na schodach ugodzeni, poupadali. Udajemy się więc bez przeszkód do Węgrów i łapiemy broń. Wachmistrz nie chce wydać, tłumacząc, że są neutralni i odsyła nas do oficera. Wobec tego zabieramy broń z koszar przemocą i wynosimy. Kolega Legion Ziembicki już znalazł w pobliżu wóz i konie — ładujemy i jazda do Domu techników! Rozdzieliliśmy broń między kilkunastu kolegów ruszyliśmy zaraz z por. Wasilewskim na Wulkę do wielkich koszar kawalerzyckich, aby tam rozbroić ukraińskich żołnierzy, których miało być ze trzy kompanie i zabrać również im broń, a nadto amunicję i odzież z magazynów, podobno bogato zaopatrzonych.

Tyraliera przed koszarami — gęste ostrzeliwanie, a potem „hura!“ i do koszar. Po dwu w drzwiach u każdego wejścia, a po dwu do koszar wpada z wielkim krzykiem, karabinami wywijając w powietrze jak gdyby szła co najwyżej cała kompania. *Ruki do hory!* — trochę strzelaniny i jakby eudem w mg dokonane zadanie. Pędzimy 300 Ukraińców jak barany na podwórza, gdzie musieli nam broń, amunicję i odzież ładować na wozy. Uzbierało się tego sporo: cztery wozy karabinów, trzy wozy amunicji i ze cztery mundurów. Wszystko to Ukraińcy odstawiłi sami do Domu techników pod naszą eskortą.

— *Dojcie mi seroczek bo nie mają!* mówi jeden, *dojcie ciobuty!* prosi drugi — *ja idu do doma do binki, do ditej — ne budem sia były s wamy!* i odeszł obdarzeni, bo nie było gdzie pomieścić jańców.

Zagarnęszy tyle zdobyczy, spieszymy na kolej, gdzie Ukraińcy zawładnęszy dworcem obstawili zarówno sam gmach, jak i dojazd kulmiotami. Nie mogąc dostać się drogą dojazdową, przełaziliśmy od ulicy Polnej przez mury i parkany w podwórzach i ogrodach, aż znaleźliśmy się naprzeciw d. jaxdu, skąd z poza drzew i kamień tak długo ostrzeliwaliśmy auto obsadzone przed dworcem, poki nie wybiłiśmy całej jego załogi. Wtedy sierżant Michaliszyn, żołnierz niepospolitej odwagi, który ciągle szargwał wszystkich do walki, wskoczył do auta i skierował je w ulicę dojazdową. My za nim. Położyliśmy się na platformę, bo z dworca i od ulicy Gródeckiej straszny grad pocisków

na nas się sypał. Rozgorzała wielka walka. Z okien domów i głównie z okien hotelu Podolskiego także nas silnie ostrzeliwano. Ktoś z naszych zawołał: dajcie chociaż jeden granat ręczny! aby go tam rzucić!

Wtedy myśli, 8 letni chłopak w czapce kolejowej, skoczył za parkan i w mig przynosi trzy granaty i sztycyera. Dwa granaty oddał, a gdy chciano mu wziąć sztycyera, sądząc, że nie potrafi nim władać — nie dał go szkut oburzony i popędził pod hotel Podolski, strzelił w okna kilka razy i to celnie, a nadto rzucił tam tak sprawnie granat, że ten w samą porę eksplodował, bo usłyszeliśmy huk — i całkiem zniszczył atakowany lokal. Tu nawiasem dodam, że dzieci i kobiety znosły i podawały nam kule karabinowe w takiej ilości, że się można ich było nawet użytkować.

Nie obeszło się jednak i bez strat sierżant Michaliszyn, który ochrypliym już głosem wciąż do walki nawoływał, zagrzezszy z autem w boczna ulicę, ugodzony kilkoma kulami w bok i pierś, zachwiał się i runął. Rannego odniesiono na drzwiach, wyrwanym z pewnego domu, do szpitala. Ratunek był niemożliwy. Bohaterski żołnierz zmarł niebawem.

Dziś w rocznicę śmierci, niech wspomnienie to będzie mu nagrodą za życie, które oddał w ofierze dla Ojczyzny.

Adam Schwets  
medyk i b. legun artylerzysty.

## Telegramy P. A. T.

### Przypuszczalna ewakuacja Moskwy.

Warszawa. (Radio Moskwa). Ostatnimi czasy Moskwa bezustannie komunikowała się z Taszkentem. Można przypuszczać, że rząd sowiecki przygotowuje się do ewakuacji Moskwy i zainstalowania się w Turkestanie. Ma zamiar zaszczerpienia z tamtąd bolszewizmu w Ładwach i Chinach, a następnie przy pomocy rasy żółtej rzucić się na cywilizację zachodniej Europy. Ewakuacja rządu sowieckiego z Moskwy do Symbirski zdaje się potwierdzać zamiar bolszewików zainstalowania się sowieckim w Turkestanie.

### Naczelnik komisarz Gdańska.

Warszawa. (Rad. Nauen). Bada Najwyższa omierając się na § 103 traktatu mianowała Anglika S. Reginalda Towera naczelnym komisarzem Gdańska i reprezentantem Ligi narodów z siedzibą w Gdańsku. Tower był w Niemczech na studiach i mówi biegle po niemiecku. Pełnił dotychczas stanowisko ambasadora w Buenos Aires.

### Protest Niemców.

Warszawa. (Radio Paryż). Rząd niemiecki przesłał do Paryża notę, w której protestuje przeciw blokadzie morza Bałtyckiego. Nota podnosi, że blokada nie jest

zasadniona żadnymi względami natury wojennej i zwraca się do ententy z prośbą o odwołanie wydanych przez nią zarządzeń.

### Z frontu.

Warszawa. Komunikat z 2 h. m. Na odcinku na północ od Berezyny żywa działalność bojowa. Poza tem bez zmiany.

Front wołyński. Po zwyciężonej walce z oddziałami bolszewickimi nasze oddziały zajęły Zwiazki i Nowogród wołyński. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu na Korosten.

Haller.

### Przyszłość Bulgarii.

Warszawa. (Radio Lyon). W sobotę rano rozpoczęła Rada Najwyższa dyskusję nad klauzulami pokojowymi dla Bulgarii. Nota rządu sofijskiego w sprawie projektu ententy została wprawiona w Paryżu jeszcze 24 z. m. i natychmiast rozdzielona pomiędzy komisje konferencyjne. Gdy ukończono badania noty komisja koordynacyjna przygotowała sprawozdanie ogólne, które zostało przedstawione Radzie i które w konkluzji podtrzymuje zasadniczo tekst przyjęty pierwotnie, wyjąwszy zmiany w szczegółach.

### Szach perski w Europie.

Warszawa. (Rad. Lyon). Szach perski był przyjmowany w Londynie z wielką okazałością. Wydano na jego cześć bankiet w pałacu Buckinghamu.

### O wybory na Górnym Ślązku.

Warszawa. (Radio Lyon). Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, że dnia 9 listopada b. r. ma zamiar przeprowadzić wybory gminne na Górnym Ślązku. Swą decyzję usprawiedliwia tem, że plebiscyt miałby być przeprowadzony dopiero po upływie długiego czasu, a tymczasem obecny skład rad gminnych wymaga koniecznego odnowienia. Zdaniem konferencji to zarządzenie jest aktem gwałtu w obec ludności śląskiej. Konferencja zawiadomiła rząd niemiecki, że sprzeciwia się tym wyborom.

Warszawa. (Radio Paryż). Leroyer przysłał do sekretaryatu konferencji dwie noty z 29 b. m. Jedna z prośbą o przyspieszenie przyjazdu komisji mającej czuwać nad ewakuacją krajów bałtyckich, a druga o wyznaczenie terminu mających się odbyć w Berlinie narad co do wejścia w życie traktatu. Narady określa sposób ewakuacji Górnego Ślązka przez wojska niemieckie i określa środki potrzebne do utrzymania porządku na G. Ślązku przed rozpoczęciem czynności przez komisję międzyrządową.

### Finlandya a bolszewicy.

Warszawa. Korespondent Timesa podaje z Helsiugfortu kilka informacji odnoszących się do warunków na jakich Finlandya wystąpiłaby przeciw bolszewikom. Rząd fiński pragnie działać łącznie z Judeniczem w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa i ustalenia drobnych stosunków z przyszłą Rosyją. Do czynnego wy-

stąpienia potrzebuje pomocy finansowej i nie może rozpocząć akcji przed zawarciem politycznego porozumienia z Rosyją zaakceptowanego przez ambasadorów. Finlandya dąży do trzech celów. Z punktu widzenia politycznego do uznania przez Rosyję niepodległości Finlandyi — finansowego do uzyskania subwenyi 100 milionów franków — a terytorjalnego do uzyskania od Rosyi Peczyngi (?) i znacznej części Karelii.

STANISŁAW BOŚCOWSKI

WADDELANE

Za to robótka Redakcyjna nie bierze odpowiedzialności.

**Józef Leiblowicz**  
skład przyborów  
**dentystycznych**  
Kraków, Rynek 11.  
poleca bogaty wybór artykułów  
dentystycznych.

We Lwowie: Hotel Krakowski.  
O taskawe odwiedziyny uprasza  
od 1 do 4 listopada b. r. włącznie. 5056

**Znany pokój do śniadań**

pod firmą:

**Józef Nowak**  
plac Halicki 1. 3

prowadzę obecnie osobiście  
smaczne przekąski zimne i gorące o każdej  
porze. Specyalność kielbasa na widelec  
i bigos gorący.

Bufet zaopatrzony w znakomite wyroby  
masarskie z własnej fabryki. — Piwo świeże  
o każdej porze. — Ceny bez konkurencji.

**Józef Nowak**

5027 2-3 pl. Halicki 3 (dawniej Baczewski).

**Apollo**  
Słynne dzieło filmowe  
Bez winy — winni  
(Z gehenny  
zbrodni i upadku)  
Wstrząsająca 6-aktowa tragedia  
z bruku wielkomięjskiego.  
Dla młodzieży niżej lat 16  
wstęp wzbroniony. 5059

August Strindberg.

2)

## CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Magister zszedłszy, zastał już swą żonę w rozmowie z baronową. „Baronowa“ siedziała w ogromnej karocy z czasów królowej Krystyny. Dwa konie, istna parodya koni, miały na uprząży baronowskie emblemy. Na koźle siedział woźnica w liberyi papuziego koloru. Ilekroć obejrzał się na „państwo“, ironicznie, pogardliwy uśmiech wykrzywił mu usta. Baronowa wyglądała bardzo osobliwie; nie miała w sobie nic arystokratycznego, odziana zaś była w suknię paradną, ale z czasów króla Czweczka.

Ponieważ nie mogło być mowy o stanowczym porozumieniu przed obaczeniem ofiarowanego mieszkania, zaproszono magistra i jego żonę, by nie zwlekając, wsiadli do karocy i udali się z baronową i jej zarządcą na miejsce. To niedaleko: milka od miasta, przy wielkiej drodze wojskowej, pomiędzy Landskroną a Hålsingborgiem.

W czasie jazdy po grząskiej od błota drodze miał magister Turner dość czasu, by przypatrzeć się przyszłej swej gospodyni. Baronową los obdarzył ogorzałą kocią twą z oczami rybiemi. Z ust wyzierały zepsute zęby. Wyglądała na przekupkę; ani jeden szczegół jej postaci nie wskazywał na kulturę. Zarządca *vulgo* ogrodnik, co pięć minut zmieniał swe wyrażenie. Twarz jego była za blade, jak na Skandynawca; czarne oczy o wielkich źrenicach biegały niespokojnie na wszystkie strony. Strój miał źle skrojony; kurta wysu-

wała się ponad kołnierz płaszcza; szyje obwiązał sobie szalem z czerwonego aksamitu w złoty deseń, jakby wykonanym z ornatu lub o podobnej poduszki. Jelonkowe rekawice były stanowczo za wielkie na jego ręce. Zdejmował je co chwila i znów wdziewał; przeszkadzały mu widocznie. Gdy one na kolanach spoczęły, dostrzegł magister, że obcy ma wspaniały brylantowy pierścionek, dziwnie odbijający od brudnej i bynajmniej nie utrzymanej starannie ręki. Co prawda dyament był za wielki, by uwiaryć można, że jest prawdziwy, chociaż ujęto go w szczyrce wysokiej próby, złoto. W kapeluszu o szerokich kryształach, tkwiło kogucie pióro, zgola niewiadomo, po co, a peruka wyglądała, jakby z końskiego ogona sporządzona.

Przez chwilę panowało milczenie. Baronowa uznała potem za obowiązek bawić gości. Nikt jej wszakże nie słyszał z powodu skrzywienia kół i turkotu. Magister widział tylko jej wstępną uśmiech, a ilekroć głos go doleciał, był to głos o hrypiły, jak u pijaka po nocny spędzonej na birbantce. Chętnie odwrócił się do okna, by nie widzieć damy, ale siedział z nisko i tak wciśnięty w siedzenie, że nie mógł zmienić pozycji. A miał baronową wprost naprzeciw. Nie pozostało mu zatem nic innego, jak udawać, że słucha jej paplaniny. Krajobraz po obu stronach drogi zionął pustką i nieszczęściem. Przez szklane okna zamków i nadpalonych wiatraków. Wszędzie to raz m. dzwinnie oddziaływało na umysł magistra. Rozmowa mimo wysiłków baronowej nie kleiła się jakos i milczenie okazało się w końcu najlepszym z kłopotliwej sytuacji wyjściem.

Po godzinie powóz wtoczył się w zacisze bukowego lasu, porastającego na sporej przestrzeni pomiędzy Landskroną a Hålsingborgiem. W kwadrans później konie sta-

ły przed wysoką żelazną bramą, opartą o dwa masywne filary każdy z kulą na czubie. Towarzystwo wysiadło. Baronowa dała o przybyciu zniszczyć starym dwonkiem stołowym. W odpowiedzi rozległo się przeraźliwe szczykanie psów, stłumione jednakże, jakby wydobywało się gdzieś z pod ziemi. Zarządca odwrócił twarz zakłopotany, woźnica zaś znowa uśmiechnął się szyderczo. Baronowa zadzwoniła raz jeszcze i oto wyszedł wreszcie mały, dziwnego kształtu, chłopczyna, wyglądający na murzyna. Ten, podobnie jak woźnica nie mógł, czy nie chciał, pohamować złośliwego uśmiechu.

Magister, który znowu posłyszał niesamowite poszczekiwanie psów ośmielił się zapytać, czy tu wiele tych zwierząt przebywa. Na to baronowa, zgodnie z tradycją domu odpowiedziała wzajemnie pytaniem: — A waszność lubi psy? — Nie cierpię ich, wybuchnął magister.

— To doskonale się składa, mamy bowiem tylko jednego bryścia, którego wcale nie spuszcza się z łańcucha i małe psiatko, wyłęgające się całymi dniami na łóżku, wyjaśniła niezmiennie uprzejma baronowa. Woźnica nie przestawał szczykać zębów, uśmiechając się sarkastycznie, a mały chłopczyna o wejściu murzyna taką miał minę, jakby przeżywał atak bicia serca.

Wśród tego otwarto wreszcie bramę i przybycie przez ciemną aleję jedlową udali się do zamku. Był to sepepy, ciemny budynek, bardzo prosty wód względem budowy. Na czterech rogach wznosiły się ponad dachem façady, jakby wieże. Do wnętrza samego prowadziły schody z kamienną balustradą. Stylu całości trudno by skwalifikować. Wszystko w niej chyliło się do upadku. Rynny przesączały, tynk odpadał płatami.

Ramy okien były pomalowane tu na zielono, tam na biało. Jedno z okien w ubikacyjach suterynowych wyjęto. Przez otwór widzieć było można warsztat stolarski z odpowiednimi narzędziami. Droga przez aleję prowadząca zasypana była śmieciem, którego stopy zalegały też u wejścia do zamku. Wszystko tu było brudne: schody, szyby okien, odrzwia — tak, że magister bąknął żonie, iż najlepiej byłoby, zaraz wracać. Ale było już za późno i bądź co bądź nie chciano obrażać gospodarstwa.

Z pół godziny trwało szukanie klucza od drzwi wchodowych. Wreszcie otworzyły się. Z niechlujnej sieni buchnął zaduch jakby zgnitego mięsa, czy też psów, co świeżo wróciły z powietrza. Do mieszkania na piętrze prowadziły wąskie schody drewniane. Wyglądały tak, jakby od dwu lat nie widziały miodły. Baryera zwiśla luźnie, miała jednak pokrycie z czerwonego aksamitu, umocowanego mosiężnymi gwoździemi. Sięgał on, co prawda, do połowy wysokości. Lecz najbardziej raził przybyłych miejskich nieznośny, przenikliwy, odór w pokojach. Powietrze cuchnęło tu wzywaniami brudnej bielizny, starzych ubrań, zgnitego mięsa i znowu psów, psów, psów!

Tehu było trudno chwycić i magister niemal instynktownie odchylił okno, by dać przystęp świeżemu powietrzu. Nie uszło uwadze baronowej, jak przykre wrażenie dom sprawił na gościach. Oddaliła się czempredzi, by poczęstować ich winem i tem ująć. Zarządca zaś pozostawszy sam, opuścił cugii swej wymowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Licytacje.**

P. 3/8 264. W sprawie opiekuńczej mał. po s. p. Mieczysławie Korwinie rozpisyje się ofertową licytację drzewostanu z rewiru Opalone w Jureczkowej położonego w obszarze 15 morgów 750 sążni kwadratowych. Najniższa cena kępna (oferta) wynosi 14.000 kor. od morga. Połowa ceny kupna ma być złożona do tus. depozytu przy podpisaniu kontraktu, zaś druga połowa ma być zapłacona w dwu równych ratach w dniu 15 stycznia 1920 i w dniu 1 maja 1920 przez złożenie do tus. depozytu i kontrakt ma być sporządzony w kancelaryi adwokata dr. B. Morgensterna w Przemyślu do dni 14 po doręczeniu uchwały sądowej upoważniającej do sprzedaży właścicielom Jureczkowej i licytacyjnemu nabywcy pod rygorem utraty wadium. Pisemne oferty mają być złożone na ręce Ludwika Przysieckiego w Huwnikach poczta Rybotycze, a ostatniego dnia u tegoż Ludwika Przysieckiego w Przemyślu ul. Snigórskiego l. 5 przy równoczesnem złożeniu wadium w kwocie 30 000 kor. gotówką, lub w książeczce Kasy oszczędności miasta Przemyśla najdalej do dnia 13 listopada 1919 włącznie. Warunki licytacyjne i następnny kontrakt mają być zgodne z postanowieniem i zawartem w zarysie kontraktu nowieniem i zawartem w zarysie kontraktu sądowi przedłożonym ze zmianą co do zapłaty ceny kupna wyż wymienioną tudzież z tą dalszą zmianą, że czynienie opustów odnośnie do małoletnich zawisłe jest od zatwierdzenia sądu. Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 listopada 1919 o godzinie 10 przed południem w sądzie okręgowym w Przemyślu w biurze Nr. 3. Ostateczne zatwierdzenie oferty zależy od zatwierdzenia sądu i pełnoletnich właścicieli Jureczkowej. Oferta nie wiąże nabywcy jeżeli wszyscy właściciele Jureczkowej nie zgodzą się na zatwierdzenie oferty. Wzmiankowany zarys kontraktu i akt oszacowania można przejrzeć w sądzie okręgowym w Przemyślu w biurze Nr. 16.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 25 października 1919. (5042)

E. 106/19. Dnia 29 października 1919 o godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 2 o godz. 9 rano licytacja realności lwh. 400 gm. Lądów stanowiący rolę o obszarze 1 m. 801 a. 23. Cena szacunkowa 4200 kor. Najniższa oferta 2800 kor. Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi tut. sądu.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, dnia 23 września 1919. (5046)

**Rozmaite obwieszczenia.**

61.735 ex 19 (5052)

Rozporządzenie

Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 29 października 1919, L. 61.735, w sprawie ustanowienia cen sprzedanych za spirytus.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa skarbu z dnia 21 października 1919, Nr. 68.564/19026, ustanawia się od dnia 1 listopada 1919 aż do odwołania następujące

ceny sprzedażne za 1 litr spirytusu 100-stopniowego.

**I. Spirytus rektyfikowany opodatkowany:**

A. dla konsumpcji, dla aptek, szpitali i zakładów sanitarnych prywatnych, drogueryi, perfumeryi, fabryk wyrobów farmaceutycznych, fabryk oseneyi, soków owocowych, olejów eterycznych i t. p.  
w ilościach ponad 500 litrów 90 kor. — h.  
w ilościach od 301—500 litr. 90 " 20 "  
w ilościach od 201—300 " 90 " 45 "  
w ilościach od 101—200 " 90 " 60 "  
w ilościach od 51—100 " 90 " 75 "  
w ilościach 50 litrów i poniżej 91 " — "

**B. dla szpitali o charakterze publicznym:**

w ilościach ponad 500 litrów 75 kor. — h.  
" " od 301—500 litr. 75 " 20 "  
" " od 201—300 " 75 " 45 "  
" " od 101—200 " 75 " 60 "  
" " od 51—100 " 75 " 75 "  
" " 50 litrów i poniżej 76 " — "

Z tego należy pobrać na rzecz Skarbu Państwa przy wywozie z gorzelnii konsumpcyjnej, względnie z wolnego składu wódki, od każdego litra absolutnego alkoholu oprócz dotychczasowego podatku spożywczego w kwocie 3 kor. 80 h. za litr spirytusu kontyngentowego, względnie 4 kor. za litr spirytusu nadkontyngentowego — z tytułu udziału Skarbu Państwa w cenie sprzedażnej w wypadkach:

ad I. A. kwotę 61 kor. 70 h. za litr alkoholu kontyngentowego, względnie 61 kor. 50 h. za litr alkoholu nadkontyngentowego;

ad I. B. kwotę 46 kor. 70 h. za litr alkoholu kontyngentowego, względnie 46 kor. 50 h. za litr alkoholu nadkontyngentowego. Resztę pobierze Oddział spirytusowy Zakładu kredytowego.

Gorzelnie produkcyjne odpłacają przy wywozie oprócz zapłaconego uprzednio podatku produkcyjnego na rzecz Skarbu Państwa za każdy litr absolutnego alkoholu 61 koron 70 hal.

**II. Spirytus nieopodatkowany w każdej ilości:**

1. dla celów naukowych 20 kor.,
2. do wyrobu octu 15 kor.,
3. do celów przemysłowych (spirytus zakazony specjalnym środkiem denaturacyjnym) 30 koron,
4. do palenia 10 koron.

Ceny te rozumieją się loco rafinerii, wolny skład, względnie gorzelnia, bez naczynia, za gotówkę.

Rozliczenie ceny za spirytus surowy przypadającej przedsiębiorcom gorzeln rolniczych i przemysłowych z jednej, a premii rafinacyjnej przypadającej rafineriom spirytusu z drugiej strony, za zapasy spirytusu pochodzące z kampanii 1918/19 a nową produkcję nastąpi na podstawie osobnego zarządzenia.

Lwów, dnia 31 października 1919.

Prezes Dyrekcji skarbu:  
Bugno w. r.

Cg. IX. a. 278/19 (1). Przeciw Eliaszowi Zimandowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Maryję

Krzyżżórską pozew o zapłatę sum 750 kor. i 750 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencyja na dzień 30 października 1919 o godz. 9 rano Sala 31. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Ferdynanda Lehma, adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. IX.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1919. (5011)

L. 90/19 (5028)

Po myśli reskryptu Głównej Komisji rozdziału drzewa we Lwowie z dnia 4 października 1919 l. 11.331 uchwała Powiatowa Komisja rozdziału drzewa w Nisku na posiedzeniu odbytem dnia 23 października 1919 r. zająć z lasów bar. Götza w Kamieniu w celu zaopatrzenia ludności powiatu mieleckiego poszkodowanej wojną w materiał budulcowy po myśli ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. Dz. p. p. 20, — 5.000 m.<sup>3</sup> drzewa budulcowego na pniu.

Zajęto drzewo przekazuje się do dyspozycji Powiatowej Komisji rozdziału drzewa w Mielcu.

Za drzewo wydane na podstawie decyzji Pow. K. R. D. w Mielcu wypłacona będzie przez Państwo należność według cen w tym celu ustanowionych

O tem zawiadamiam zarząd dóbr celem zastosowania się.

Powiatowa Komisja rozdziału drzewa.

Nisko, dnia 27 października 1919.

Przewodniczący P. K. R. D.

Starosta:  
Dauksza w. r.

**Konkursa.**

L. cz. 34.108/3749 III. (5053 1—2)  
Ministerstwo Zdrowia Publicznego ogłasza niniejszem

**K o n k u r s**

na posadę dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Z posadą tą połączone są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 6400 kor.;
2. prawo do trzech dodatków czteroletnich, każdy po 800 kor. rocznie;
3. mieszkanie w naturze wraz z unormowanym deputerem opału i oświetlenia, wraz z niedostarczeniem mieszkania w naturze dodatek aktywalny (na czas służby czynnej) 1840 kor. rocznie, oraz dodatek za opał i światło 606 kor. rocznie.

Przez czas trwania nadzwyczajnych stosunków drożynianych, wywołanych wojną, pobiera dyrektor szpitala dodatek wojenno-drożyniany w wysokości unormowanej każdorazowo dla państwowych urzędników w Galicyi VI. klasy rangi. Obecna wysokość tego dodatku wynosi, zależnie od stanu rodzinnego od 10.140 koron do 17.556 koron rocznie.

Posada nadana będzie prowizorycznej na rok jeden, poczem wrznie zadowolającej służby nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o powyższą posadę powinni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2. obywatelstwem polskiem;
3. nieposzlakowanem życiem;
4. stopniem doktora medycyny ważnym w Państwie Polskiem;
5. znajomością ustroju i administracji zakładów leczniczych.

Uwaga. Wyjątkowo posada może być nadana kandydatowi, który przekroczył 40 życia.

Termin konkursu Ministerstwo oznacza nu dzień 1 grudnia 1919 r.

Podania należyce udokumentowane, wraz z opisem przebiegu życia i ew. pracami naukowemi, należy wnosić w powyższym terminie do Ministerstwa Zdrowia Publicznego wydział III. (szpitalnictwa).

Warszawa, dnia 7 października 1919 r.

L. cz. 34.108/3740 III. (5055 1—2)

Ministerstwo Zdrowia Publicznego ogłasza niniejszem

**K o n k u r s**

na posadę dyrektora krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 6400 koron;
2. prawo do trzech dodatków czteroletnich każdy po 800 koron rocznie;
3. dodatek aktywalny (na czas służby czynnej) 1840 koron rocznie;
4. dodatek na opał i światło 606 koron rocznie.

Przez czas trwania nadzwyczajnych stosunków drożynianych, wywołanych wojną, pobiera dyrektor szpitala dodatek wojenno-drożyniany w wysokości unormowanej każdorazowo dla państwowych urzędników Galicyi VI. klasy rangi. Obecna wysokość tego dodatku wynosi zależnie od stanu rodzinnego od 10.140 kor. do 17.556 kor. rocznie.

Posada będzie nadana prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowolającej służby nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o powyższą posadę powinni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2. obywatelstwem polskiem;
3. nieposzlakowanem życiem;
4. stopniem doktora medycyny ważnym w Państwie Polskiem;
5. znajomością ustroju i administracji zakładów w leczniczych.

Uwaga: Wyjątkowo posada może być nadana kandydatowi, który przekroczył 40 lat życia.

Termin konkursu oznacza Ministerstwo na dzień 1 grudnia 1919. Podania należyce udokumentowane wraz z opisem przebiegu życia i ewent. pracami naukowemi, należy wnosić w powyższym terminie do Ministerstwa Zdrowia Publicznego wydział III. (szpitalnictwa).

Warszawa, dnia 7 października 1919.

**DONIESIENIA PRYWATNE**

Na gruzach kawiarni „Avenue“

PLAC MARYACKI 6—7.

powstaje najelegantsza KAWIARNIA pod nazwą

„KAWIARNIA POKOJU“

Uroczyste otwarcie 1 listopada br.

**CAFE DE LA PAIX**

**Główny Urząd Zaopatrywania Armii**

w Warszawie, Przejazd 10

potrzebuje większych ilości:

ciepłych butów filcowych, butów słomianych dla wartowników, pantofli szpitalnianych, kopyt drewnianych do wyrobu obuwia żołnierskiego.

Uprasza się wskazywać ceny w walucie polskiej, oraz terminy dostawy. 4873 1—3

**Kasa oszczędności miasta Sokala**

poszukuje praktykanta ewentualnie likwidatora z płacą wedle umowy, Zgłoszenia osobiste lub pisemne przy dołączeniu odpisów świadectw.

4998 1—3

Dyrekcya.

FIRMA kafiarska **Cwenarski, Wolak i Heran**

skład pieców i kuchen kafłowych

wykonuje wszelkie przeróbki i reperacye.

Kantor zamówień i wystawa: Lwów, Leona Sapiehy 81.

**Zastawy**

Biżuteriye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

**Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy**

ul. Legionów l. 3, I. piętro,

od godz. 10—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10—30—12. (982 46—83)

Piękna pasteczka do sprzedania. Wiadomość: Tow. Tszczalarskie, Lwów, Piaskowa 27. l p.

Pojedyncze egzemplarze

„Gazety Lwowskiej“

nabywać można

w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, ul. Czarnieckiego l. 12, parter.

**Drukni sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne**

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska l. 33.

# REWJA

**TYGODNIK ILUSTROWANY**

Pod naczelną redakcją Stanisława Dzi-  
kowskiego w Warszawie.  
Redaktor na Małopolskę Artur Schröder.  
przy współudziale najwybitniejszych sił  
literackich i artystycznych.

wychodzi co niedzielę począwszy  
od 10 listopada.  
Cena zeszytu K 4.50  
Prenumerata do końca b. r. z przesyłką  
pocztową K 35.—

**Rewja** jest największym pismem ilustrowanym w Polsce jakiego oddawna już pragnęły kulturalne rzesze.

**Rewja** daje dokładny obraz w słowie i obrazach dźwigania Państwa z chaosu.

**Rewja** pod względem formy i treści jest pierwszym pismem na poziomie europejskim na wskróś oryginalne nie naśladowujące obcych wzorów.

**Rewja** co tygodnia przynosi przeszło 100 artystycznych reprodukcji z fotografii i dzieł sztuki, powieści, nowele, feljetyony ilustrowane, oceny książek, przegląd wypadków bieżących w Polsce i zagranicą, ilustrowane sprawozdania wystaw i teatrów.

**Rewja** ogłasza w numerze pierwszym konkurs na artystyczne zdjęcia fotograficzne z nagrodami włącznie 4000 koron.

**Rewja** w każdym zeszycie daje przegląd mód specjalnego referenta z Paryża bogato ilustrowany.

**Rewja** rozpoczyna I. numerem naukę języka angielskiego w 52 lekcjach ułożoną przez prof. Uniw. Jag. Bienbeckiego. Po ukończeniu czasu wyznacza Rewja dla dwu swych prenumeratorów (mężczyzny i kobiety), którzy najlepiej zdadzą egzamin angielskiego dwa bezpłatne bilety jazdy pierwszą klasą do Londynu i z powrotem.

**Rewja** jest wydawnictwem firmy: H. Altenberg, G. Seyfert, E. Wende i Spk. co daje najlepszą rękomię poziomu wydawnictwa.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników

**tudzież Administracja REWJI**  
Lwów, Hotel Georgea, (księgarnia akcyjna).

L. M. 3472. 5034

## Komunikat.

Odnosnie do komunikatu z dnia 29 września 1919 Lb. 3240 w sprawie wydawania przez biura okregowe mieszkancom miasta kart kontroli sprzedazy węgla na sezon zimowy 1919/20 podaje Magistrat do powszechnej wiadomosci, że karty te realizowane będa moznie poczynszy od 1 listopada b. r. w ilosci po 50 kg. (1 ct. słowy) od 1 paleńska miesiecznie w następujących składach dzielnicowych miejskich a to:

- w dzielnicy I przy ul. św. Zofii l. 1
- " II " " Gródeckiej l. 37
- " III " " pl. Misyonarskim l. 2
- " IV " " ul. Łyczakowskiej l. 51
- " V " " Czarneckiego l. 7
- " VI " " 29 Listopada l. 75

odnosne kupony kart węglowych będa realizowane w powyższych składach miejskich wyłącznie w tygodniach oznaczonych na zakupionej już w tymże składzie asygnacyi.

Prócz tego sprzedawane będa ewentualnie na kupony kart kontrolnych następujące składy dzielnicowe prywatne ale tylko w miarę ich zapotrzebowania.

- w dzielnicy I  
Ewa Smagacz, ul. Dwernickiego l. 7.  
Pfortner Abraham, Jablonowskich l. 32  
Pollak Karol, Jablonowskich l. 6  
Ebel Gustaw, św. Łazarza l. 4.
- w dzielnicy II  
Pinelez Abraham, Krótka 10  
Philipp Jakób, Dekerta boezwa 5  
Schapira Udel, Janowska 6  
Rubinsohn Chaim, Szpitalna 38.
- w dzielnicy III  
Oster. r. Mandel Róza, Żółkiewska 101  
Peszel Natan, św. Marcia 4  
Fad-nsebecht Gitla, Zamarstynowska 35  
Katz Bine, Pod Dębem l. 24.
- w dzielnicy IV  
Swider Antoni, Domagaliczów 10  
Górnik Jan, Piekarka 53  
Próchniewicz Katarzyna, Głowińskiego 4  
Ehrenpreis Daniel, Wałowa 4
- w dzielnicy V  
Elesiak Józef, Chorążczyzny 32  
Katz Markus, Ł. ziółkiego 5  
Seinfeld Leib, Krzywa 8  
Dorf Uda, Chorążczyzny 14
- w dzielnicy VI  
Bohilak Teodor, Szeptekich 80  
Jeż Magdalena, Polna 11  
Weiser r. Bawar Leib, Seideckich 10  
Silber Oziasz Mayer, Domsa 9

według powyższych wskazówek będa mogli mieszkańcy nabywać od dnia 1 listopada węgla w cenie ustanowionej w taryfie maksymalnej na pierwszy kupon karty węglowej opiewającej na czasokres do 15 listopada b. r.

Nadmienia się, że posiadanie karty węglowej nie uprawnia posiadacza bezwarunkowo do otrzymania przyznanej ilości, która zależna jest od dowozu.

Lwów, dnia 31 października 1919.  
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

GL. 22.427. 5033 1-3

## Konkurs.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszym konkursem na dostawę

### bydła rzeźnego

od 250 kg. żywej wagi w zwyż i trzedy loco Eżeźnia W. P. Lwów, Gabryelówka i Wojskowe Urzędy Gospodarcze Przemysł, Jarosław, Sambor, Stryj i Stańslawów.

Oferty należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczeniem napisu "Oferta na dostawę bydła rzeźnego i trzedy do GL. do dnia 15 listopada 1919 godziny 12-tej w południe do podpisanej Intendantury ul. Ochronek 4.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 5% wadium ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości dostarczyć się mających sztuk tygodniowo z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadium do 10%, które będa stanowić kaucyę.

Intendantura D. O. G. Lwów.

L. M. 23549 5035

Od niedzieli 2-go listopada b. r. wprowadza się następujące zmiany w rejonach sklepowych obejmujących mieszkanców ul. Zyblikiewicza:

Zamieszkałi w realnościach oznaczonych numerami przystępnymi od 2-22 włącznie, kupować mają od dnia tego artykuły spożywcze zrejonowane (chleb, mąka, cukier) w sklepie J. Borkowskiej przy ul. Zyblikiewicza 3, w realnościach zaś oznaczonych numerami nieprzystępnymi od 3-19 włącznie, w sklepie Anny Reingruber, ul. Zyblikiewicza 7, natomiast w sklepie Br. Pileszek ul. Zyblikiewicza 23 nabywać mają te artykuły zamieszkałi w realnościach l. orj. 21, 23, 24, 24a, 25, 26, 26a, 27, 28, 29, 30.

Do sklepu rejonowego J. Bursztyna, ul. Pełczyńska l. 8 przydziela się zamieszkałych w realnościach l. 37, 38, 39, 40 i 41 przy ul. Zyblikiewicza w miejsce wydzielonych stąd innych konsumentów, zaś do sklepu rejonowego pod firmą Ob. Sklep spożywczy ul. Zyblikiewicza l. 49 przydziela się zamieszkałych w realnościach pod l. orj. 31, 32, 35 i 36 przy ul. Zyblikiewicza. Mieszkańcy realności względnie ulic przydzielonych do tych sklepów tu nie wymienionych kupować mają jak dotychczas.

Lwów, dnia 31 października 1919.  
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Do sprzedania większe partie czernidla na buty, atramentu w proszku, sandałów, jarzyn suszonych, grzybów suszonych, proszków do pieczywa Sydonia, pieprzu mielonego, sznurowadeł, flaszek z wina, skrzyń i beczek próżnych rozmaitej wielkości. Wiadomość w głównym magazynie spożywym dyrekcji kolei państwowych na głównym dworcu.

Dyrekcya kolei państwowych Lwów.

Dobra Głęboka i Sasiodowice, pow. samborskiego, około 660 mg. roli, i 160 mg. łąk, z budynkami, są od wiosny 1920 na sześć lat do wydzierżawienia. Oferty wnosić należy do kancelaryi adw. dr. Witkowskiego. Lwów, ul. Mickiewicza 10. 4872

## Komunikat.

Ponieważ państwowe władze aprowizacyjne, które przyjęły na siebie obowiązek zaopatrywania miasta Lwowa w zboże, w ostatnich dwóch miesiącach zamiast należnych prześle dwu-tu wagonów dostarczyły zaledwie kilkadziesiąt, przeto Zarząd miasta, względnie Zakład aprowizacyjny od kilku tygodni już wydawał chleb wypiekany z mąki pożyczonej u władz wojskowych i instytucji humanitarnych, którym pozostały pewne jeszcze ilości amerykańskiej. Wobec tego, że powyższe źródła zostały już wyczerpano, a z zapowiedzianych przez Ministerstwo aprowizacji transportów zboża nadeszła dziś zaledwie część, przeto w nadeżdżającym tygodniu może się rozpocząć sprzedaż chleba dopiero od środy 5 listopada poczynszy.

Wzywa się przeto kupców rejonowych, by po odbiór asygnat na pobór chleba zgłosili się w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym w poniedziałek 3 listopada, a zarządy konsumów we wtorek 4 listopada. Niezrealizowane dotychczas karty chlebowe z tygodnia od 26/X. do 2/XI. nie tracą ważności do wtorku 4 listopada i do tego dnia będa realizowane przez wszystkie sklepy miejskie i rejonowe.

Lwów, dnia 31 października 1919.  
5056 Zarząd Gminy m. Lwowa.

L. G. 19538. 5026 1-2

## Konkurs.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszym konkursem na dostawę: 1000 hl. octu 5%, większą ilość bryndzy względnie sera krowiego trwałego, 3000 kg. pieprzu lub papryki.

Oferty opiewające na całe lub częściowe zapotrzebowanie, należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczonym napisem: "Oferta na dostawę octu (brandy, papryki lub pieprzu) do G. D. 19538" do dnia 10 listopada 1919 godziny 12-tej w południe do podpisanej Intendantury ul. Ochronek l. 4.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 5% wadium ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości, z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadium do 10%, które będa stanowić kaucyę.

Podpisujcie  
Polską  
Pożyczkę  
Państwową!

Stałych  
kolporterów  
lub kolporterek  
poszukuje

Administracja  
„Gazety Lwowskiej“  
Lwów, ul. Podwale l. 3.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznej położeniu, chora, prosi serca litosliwe o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego l. 7

